Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 25 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8383 | Lwów, poniedziałek 16 stycznia 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Czy zakaz kandydowania duchowieństwa odnosi się do terenu całej Polski?

MIN. SKŁADKOWSKI W KALISKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. stycznia. (ps) Min. spraw wewn. gen. Składkowski udał się na objazd województwa łódzkiego ze specjalnem uwzględnieniem ziemi kaliskiej. Podobno mni. Składkowski kandydować będzie na pierwszem miejscu listy bloku współpracy z rządem w Kaliskiem.

DAR WARSZAWY DLA MIECZ. FRENKLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. stycznia. (ps) 18. bm. obchodzi 50-lecie pracy scenicznej znakomity aktor polski Mieczysław Frenkel. W związku z tem magistrat miasta Warszawy postanowił wyasygnować dla p. Frenkla **15 tys. zł. tytułem nagrody** za jego pracę dla teatru polskiego. Oprócz tego wyasygnował magistrat 3.500 zł. na zakup popiersia Mieczysława Frenkla dla ustawienia go w kuluarach Teatru Narodowego w Warszawie

ZJAZD ZWIĄZKU OFICERÓW REZ. W WARSZAWIE

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. stycznia. (ps) W niedzielę rozpocznie się tu **zjazd Związku oficerów rezerwy.** Posiadać on będzie **doniosłe znaczenie polityczne,** gdyż blok wyborczy endecji zaofiarował prezesowi Związku adw. Szurlejowi mandat poselski z jednego z okręgów pomorskich, o ile tylko uda mu się na zjeździe przeprowadzić **uchwałę, że Związek oficerów rezerwy opowiada się za listą wyborczą endecji.** Z tego względu zjazd zapowiada się **niezwykle burzliwie.**

MORZE WTARGNĘŁO NA WYBRZEŻE BRAZYLJI.

Rio de Janeiro, 14. stycznia. (Tel. G. P.) **Olbrzymia fala morska zalała obszar nadbrzeżny pod Arassauahy,** w stanie Minas Geraes. Miasto Arassayahy stoi pod wodą, która na wielu ulicach sięga wysokości 10 mtr. **6000 ludzi pozostaje bez dachu nad głową.** Wszystkie połączenia telegr. i telefoniczne przerwane. Cała okolica obawia się **śmierci głodowej.**



KŁOPOTY PIĘKNEJ PARYŻANKI
(Do artykułu na str. 10-tej.)

(Do artykułu na str. 10-tej.)

DELEGACJA SĘDZIÓW I PROKUR. U MINISTRA.

Warszawa, 14. stycznia. (Tel. G. P.). 12. bm. min. Meysztowicz przyjął delegację zarządu głównego zrzeszenia sędziów i prokuratorów, która przybyła celem omówienia sprawy uposażenia sędziów i prokuratorów.

ECHA ZAJŚĆ W ORADEA MARE.

Cluj, 14. stycznia. (Tel. G. P.) Dwaj kolejarze węgierscy zamieszani w zajścia w Oradea Mare zostali skazani na 2, drugi na miesiąc więzienia. 12 uwięzionych studentów rozpoczęło głodówkę. Dokonano nowych aresztowań.

REDUKCJA ARMJI IRLANDJI.

Londyn, 14. stycznia. (Tel. G. P.). Zgodnie z projektem prez. Cosgrave, rząd wolnego państwa Irlandji postanowił zredukować do minimum armję stałą i zastąpić ją rekrutacją. Koszta utrzymania armji wynosiły w r. b. 2 miljony ft. szt., w r. przyszłym zmniejszą się na pół miljona ft. szterl.

LOT CHAMBERLINA.

N. Jork 14. stycznia. (Tel. G. P) Lotnicy Chamberlin i Wiliams, usiłujący pobić rekord trwania lotu, kontynuują rozpoczęty wczoraj lot ponad Long Island pomimo ubytku benzyny, złego funkcjonowania motoru i lekkiego niedomagania ich samych.

Co mówi p. wiceprezes Przybysławski
o projektach emisyjnych Tow. Kredytowego Ziemskiego we Lwowie?

STARANIA O LOKATĘ LISTÓW O DŁUŻSZYM OKRESIE UMORZENIA NA TARGACH ZAGRANICZNYCH. — NIEPROPORCJONALNY STOSUNEK. — APEL DO MINISTERSTWA SKARBU.

P. Kazimierz Przybysławski, wiceprezes Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, wybitny działacz na polu politycznem i gospodarczem, udzielił przedstawicielowi jednej z ajencji prasowych we Lwowie, szeregu wysoce interesujących uwag, odnośnie do ważnej kwestji kredytu długoterminowego. Przytaczamy je w całości:

Lwów, 15 stycznia.

Zapotrzebowanie kredytu długoterminowego dla rolnictwa specjalnie w Małopolsce wschodniej **jest ogromne.** Musimy sobie jasno zdać z tego sprawę, że **warsztaty rolne zniszczone przez wielką wojnę od Zbrucza po San nie zostały po dziś dzień w zupełności odbudowane.** Kredyt krótko-terminowy z istoty swej dla rolnika **zabójczy,** musiał zastępować odpowiedni kredyt długoterminowy tak przy odbudowie zniszczonych budynków gospodarskich, jak też i przy zakupnie inwentarzy martwych (maszyn rolniczych itd.), który to wkład amortyzuje się dopiero z biegiem lat. Po nieszczęsnym okresie inflacji, po wejściu w życie ustawy waloryzacyjnej, więc po przewrotach ekonomicznych, które oba te momenty w życie gospodarskie wprowadziły, **uzyskanie kredytu długoterminowego stało się potrzebą chwili.**

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie **było pierwsze** między bratniemi towarzystwami złączonemi w Związku instytucji dla kredytu długoterminowego w Warszawie, które dzięki wyrobionym z czasów przedwojennych stosunkom zagranicznym **mogło przyjść członkom swoim z pomocą.** Listy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, dobrze znane i cenione przed wojną na targach pieniężnych Wiednia, Drezna czy Amsterdamu, doznały w r. 1926 — na których to targach po raz pierwszy znów się pojawiły — **przychylnego przyjęcia.** Zaczęliśmy wydawać 8 prc. dolarowe listy zastawne, z 16½-letnim terminem umorzenia. Kredyt ten w zasadzie drogi, w stosunku do kredytu przedwojennego niepomiernie wysoki, był jednakże **dla wielu ziemian zbawienny.** Powstały z gruzów gorzelnie, obory i stajnie zaczęły się powoli zapełniać, **wydatność roli wzrosła, położenie ekonomiczne członków znacznie się polepszyło.** Wykorzystując tę przełomową chwilę na targach zagranicznych, Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego usilnie pracowała nad tem, aby za pomocą przyjaciół zagranicznych **wzrósł dalszy zbyt listów.**

Rok 1927 jest dowodem, że intensywne staranie, wiekowe prawie zaufanie do instytucji, budzący się ogólny zmysł oszczędności **nie zawiódł nadziei naszych.**

W roku 1927 suma emitowanych 8 prc. dolarowych listów zastawnych wyniosła: **2,000.000 dolarów.**

Rozpoczęliśmy starania o lokatę naszych listów **o dłuższym okresie umorzenia** (33 lat), więc o niższych annuitetach, czem przyszlibyśmy wydatnie z pomocą naszym członkom. Starania te są **w toku,** i mamy niepłonną nadzieję, że **zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem na targach zagranicznych.** Odnieśliśmy się również do Ministerstwa Skarbu z prośbą o **zakupno z pożyczki amerykańskiej listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, podając zapotrzebowanie po koniec marca br. na dol. 2.000.000 — zaś po koniec roku 1928 na 5 miljonów dolarów.** W ostatnich dniach zakupiło Ministerstwo Skarbu przez Bank Polski **500.000 dolarów nom. wart. listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie,** chociaż równocześnie zakupiło w Poznaniu takich listów za miljon dolarów, a w Warszawie 8 prc. listów zastawnych w złotych obiegowych za 6,468.250 zł. nom. wart., czyli za blisko 750.000 dolarów.

Wierzymy, że Ministerstwo Skarbu w myśl przedstawionego projektu emisji w roku 1928 w wysokości 5 miljonów nom. 8 prc. dolarowych listów zastawnych **zakupi dalszą partję, tak, jak to uczyniło już w pokrewnych instytucjach w Poznaniu i Warszawie.**

Nie mogę pominąć tego dla Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie bardzo pochlebnego faktu, że chociaż zagranica wobec innych towarzystw kredytowych zachowuje się z pewną rezerwą, zakupiła i odebrała ona **w ciągu stycznia 1928 dol. 500.000 nom. wart. listów zastawnych,** tak, że dotychczas wydaliśmy i ulokowaliśmy ich w ciągu 15 dni roku bieżącego **za miljon dolarów,** co uważam za bardzo pomyślny horoskop dla emisji w roku bieżącym.

15 bm. definitywne rozstrzygnięcie
sprawy podwyżek płac urzędniczych.

Warszawa 14. stycznia. (Tel. G. P.) Posiedzenie Rady Min., na którem ma być ostatecznie zadecydowana sprawa podwyżki płac urzędniczych, odbędzie się 15. bm. Istnieje projekt podwyższenia płac urzędniczych o 15 proc.

Niemcy przepuścili czeską broń
do Chin.

NOWA SENSACYJNA AFERA NA TLE TRANSPORTÓW KARABINÓW.

Praga, 14. stycznia. (Tel. G. P.). W związku z aferą w St. Gotthard wyszła tu na jaw **niemniej sensacyjna afera.** W jesieni ub. r. przybyła do Pragi specjalna delegacja rządu chińskiego w Pekinie i rokowała z min. obrony krajowej jako **reprezentantem fabryki broni w Bernie Morawskiem o większą dostawę broni.** Podpisano umowę o **dostawę 40.000 karabinów** i z końcem września za pośrednictwem pewnej praskiej firmy spedycyjnej wysłano **transport w 30 wagonach, ubezpieczony na 1 milj. dol. do Hamburga za specjalnem zezwoleniem rządu niemieckiego.** Do Chin broń ta przesłana została okrętem, będącym własnością czeskiego inż. Peszka. Berlińska fabryka broni wysłała ponadto inne jeszcze transporty broni, które przesłała do Chin przez Hamburg.

CIEKAWY SPÓR PRAWNY PRZED FORUM GENEWSKIEM.

Genewa, 14. stycznia. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyło się posiedzenie polsko-niemieckiego trybunału mieszanego. Sędzią polskim jest prof. Namitkiewicz, ze strony Niemiec dr. Bruns. Trybunał ma orzec, czy Polska posiada prawo przeprowadzenia na terenie b. Królestwa likwidacji na podstawie traktatu wersalskiego. W imieniu skarżącej firmy gazowej z Dessau występuje znany prawnik dr. Kaufman, w imieniu państwa niemieckiego dr. Lenhard, w imieniu Polski dr. Sobolewski. Obie strony przedłożyły opinje rzeczoznawców: Polska — opinję prof. Politisa, Niemcy — opinję prof. Gideli z Paryża.

SUROWY WYROK NA RED. „GAZETY POR. WARSZAWSKIEJ“.

Warszawa, 14. stycznia. (Tel. G. P.) Sąd okr. rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Gaz. Warsz. Por.“ p. St. Olszewskiego oskarżonego o zniesławienie wojewody wołyńskiego Mecha w artykule, w którym rzucono oskarżenie, iż p. Mech **przywłaszczył sobie złotą tacę,** na której podano mu chleb i sól przy powitaniu przez ludność jednego z miast wołyńskich. Sąd skazał **p. Olszewskiego na dwa miesiące więzienia**

Czy zakaz kandydowania duchowieństwa odnosi się do terenu całej Polski?

SFERY KOMPETENTNE WYJAŚNIAJĄ, ŻE NARAZIE OBEJMUJE ON TYLKO ZIEMIE ZACHODNIE.

Lwów 15 stycznia.

Ajencja Wschodnia donosi: W związku z podaną przez nas wczoraj informacją z Poznania o wydanym przez ks. Prymasa Kard. Hlonda **zakazie kandydowania księży na całym obszarze Rzplitej** do Sejmu i Senatu warszawska „Epoka" stwierdza, że ks. kard. Hlond mógł **tego rodzaju zakaz wydać tylko w stosunku do archidjecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, której jest ordynarjuszem, a ewentualnie w stosunku do prowincji zachodniej Polski obejmującej djecezje: gnieźnieńsko-poznańską, chełmińsko-pomorską, włocławsko-kujawską i łódzką.**

Jak się dowiadujemy, w lwowskich sferach kompetentnych zarządzenie podobne odnośnie do wszystkich djecezyj Rzplitej musiałoby pochodzić od General. Sekretarjatu Papieskiego. Dotychczas jednak zarządzenia takiego nie wydano, choć wyczuć się dają tendencje w tym kierunku. Zaznaczyć należy, że zakaz kandydowania księży wydał już poprzednio arcybiskup wileński ks. Jałbrzykowski, motywując to brakiem sił potrzebnych do należytego spełniania posług duchownych na terenie djecezji.

AKCJA KOMITETU ZACHOWAWCZEGO.

Warszawa 14. stycznia. (Tel. G. P.) Ajencja Wschodnia podaje: Na odbytem tu ostatnio **posiedzeniu** Komitetu Zachowawczego pod przewodnictwem A. Żółtowskiego uchwalono prowadzić nadal intenzywnie akcję tak u rządu, jak i u organizacyj stojących na zbliżonej platformie politycznej i gospodarczej w celu doprowadzenia do **jaknajszerszego porozumienia mogącego zapewnić obozowi zachowawczemu odpowiednią reprezentację w parlamencie.**

Dwie nowe listy wyborcze.

NR. 8 UKRAIŃSKI „SELROB.", NR. 10 STRONNICTWO CHŁOPSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14. stycznia. (ps.) Do państwowej komisji wyborczej zgloszono w ciągu dnia dzisiejszego dwie nowe listy kandydatów: Nr. 8 **otrzymała Lista ukraińska komunizującego „Selrobu".** Listy Nr. 9. niema (gdyż ordynacja wyborcza nie pozwala użyć tego numeru, ze względu na możliwe nieporozumienia z listą nr. 6). Natomiast nr. 10 **otrzymała lista Stronnictwa Chłopskiego** z prezesem b. posłem Janem Dąbskim na czele. Za nim figurują p. prezes Waleron, b. poseł Wrona i szereg innych.

KANDYDACI PPS. W POZNANIU.

Poznań, 14. stycznia. (Tel. G. P.) W Poznaniu PPS. wysuwa jako kandydatów do senatu: Tad. Matuszewskiego i b. sen. Dorę Kłuszyńską.

MONARCHISTYCZNA ORGANIZACJA WSZECHSTANOWA.

Warszawa, 14. stycznia. (St. W.) Monarchistyczna Organizacja Wszechstanowa zamierza zgłosić własną listę wyborczą do Sejmu i Senatu. Na czele listy staną pp. b. poseł Ćwiakowski i gen. Radzewski. Jak się dowiaduje A. W. z listy państwowej Wszechst. Organizacji Monarch. kandydować ma ks. **arcybiskup Ropp.**

ODEZWA BEZP. BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM.

Warszawa, 14. stycznia. (ps) Dowiadujemy się, że **opracowywanie odezwy bezpartyjnego bloku współpracy z rządem zostało ukończone** i będzie ona opublikowana w pierwszych dniach nadchodzącego tygodnia.

WARSZ. NPR. LEWICA ZA RZĄDEM.

Warszawa, 14. stycznia. (Tel. G. P.) NPR. lewica łącznie z pokrewnemi sobie organizacjami utworzyła na terenie m. Warszawy blok pod nazwą: Narodowo robotniczy komitet wyborczy współpracy z Rządem. Komitet zamierza działać wespół z Bezpart. Blokiem współpracy.

GESSLER PROWIZORYCZNIE ZOSTAJE.

Berlin, 14. stycznia. (Tel. G. P.) Minister Gessler, aczkolwiek postanowił wycofać się z życia politycznego, wydaje się być skłonnym do pozostania na swem stanowisku **do chwili wyznaczenia następcy.**

Berlin, 14. stycznia. (Tel. G. P.) Prasa podaje dzisiaj nazwiska kandydatów na tekę po Gesslerze. Wymieniają nazwisko b. kanclerza Luthera, oraz b. generała Groenera (który był w czasie wojny bliskim współpracownikiem Hindenburga). Pozatem wymieniają nazwiska kanclerza Marxa i min. gospodarki Curtiusa, jako ewentualnych komisarycznych administratorów Reichswehry.

STRESEMANN ZNÓW UNIKNIE WALDEMARASA.

Berlin, 14. stycznia. (Tel. G. P.) Stresemann wyjeżdża w dniach najbliższych na kilkutygodniowy **urlop rekonwalescyjny na południe** po przebytej ciężkiej grypie. Wobec tego **projektowane spotkanie z Waldemarasem nie odbędzie się.**

SZUKAJĄ WŁAŚCICIELA KARABINÓW MASZ.

Budapeszt 14. stycznia. (Tel. G. P.) Rozeszła się tu wiadomość, iż rząd węgierski postanowił zwrócić się do rządu austrjackiego z propozycją wysłania do St. Gothard komisji śledczej. Jeżeli nikt nie zgłosi się w charakterze właściciela transportu broni, rząd węgierski zasekwestruje i zniszczy zatrzymane karabiny masz.

NOWE ARESZTOWANIA NA LITWIE

Kowno, 14. stycznia. (Tel. G. P.) W Birżach policja ponownie dokonała szeregu rewizyj i aresztowań **w mieszkaniach socjalistów** oraz aresztowała kilkanaście osób, m. in. jednego z wybitnych socjalistów, który na kongresie emigrantów w Rydze pełnił funkcje sekretarza.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W AUSTRJI.

Wiedeń 14. stycznia. (Tel. G. P.) W okolicy W. Neustadt nastąpiła katastrofa kolejowa, spowodowana zderzeniem pociągu z lokomotywą. **Około 50 osób odniosło rany.**

70 OSÓB ZGINĘŁO W ORKANIE ŚNIEŻNYM.

Moskwa, 14. stycznia. (Tel. G. P.) W pobliżu miasta Wierny zginęło na stepie podczas straszliwego orkanu śnieżnego **70 osób**

Nabożeństwo za duszę śp. Osuchowskiego.

Lwów, 15. stycznia.

Wczoraj o 9.30 przedpoł. w Bazylice Archikatedralnej odbyło się **pontyfikalne nabożeństwo żałobne,** odprawione przez ks. infułata dr. Zajchowskiego za duszę śp. mecenasa **Osuchowskiego, wielkiego dobrodzieja ludności miasta Lwowa i wschodniej Małopolski w czasie wielkiej wojny, oraz obrony kresów wschodnich.** Nabożeństwo odbyło się staraniem **kresowego biskupiego komitetu (K. B. K.),** za którego pośrednictwem zmarły **udzielał pomocy Lwowowi i wschod. Małopolsce.** Byli obecni przedstawiciele władz cywilnych i samorządowych, wydziału K. B. K. z prezesem hr. Leonem Pinińskim na czele, delegacja Tow. opieki nad Polakami za granicą, którego Zmarły był założycielem i prezesem, zakłady społeczno-wychowawcze i liczna publiczność.

Co piszą inni?

Pomysł, który winien zainteresować p. Ministra Skarbu.

ZALECENIA OJCA ŚW. I JEGO KONSEKWENCJE. — CZY ODNOSI SIĘ RÓWNIEŻ DO DUCHOWNYCH OBRZĄDKU GRECKO - KATOLICKIEGO? — UDZIAŁ KSIĘŻY W OSTATNIM SEJMIE I SENACIE. — PODATEK NA KANDYDATÓW POSELSKICH. — DR. DANIŁOWICZ I KS. ILKOW.

Lwów, 15 stycznia.

(stm) Na czoło wypadków ostatniej doby wysuwa się skierowane do naszego duchowieństwa **zalecenie ks. Prymasa Hlonda, aby nie stawiało swych kandydatur do Sejmu i Senatu.** Stało się to w formie depeszy datowanej z Rzymu, przyczem ks. Prymas podkreśla w niej, że **czyni to imieniem Ojca św.**

Informacja powyższa obiegła całą prasę polską, częściowo w formie depeszy własnej z Warszawy, lub też z signum Ajencji Wschodniej. Zgodne brzmienie treści depeszy zdaje się wskazywać na to, że **pochodzi z tego samego źródła.** Czy z sekretarjatu Pałacu Radziwiłłowskiego? Bardzo możliwe. Nie w formie komunikatu, gdyż użyłoby wówczas Polskiej Ajencji Telegraficznej. Ale zadawałoby to informacji charakt r półurzędowy, **czego widocznie usiłowano uniknąć.**

Istnieje zatem wszelkie prawdopodobieństwo, że **mamy przed sobą wiadomość autentyczną.** Konsekwencje jej są wyraźne. Duchowni katoliccy w Polsce, respektując zalecenia Watykanu, **wstrzymają się od stawania w szranki wyborcze.**

Czy odnosi się to **do wszystkich duchownych katolickich? Także obrządku greckiego?** Osobiście mamy wrażenie, że nie. **A szkoda.** Bo gdyby tak było, należałoby zalecenie papieskie powitać **z tem większem zadowoleniem.** Wpłynęłoby w znacznym stopniu **na pacyfikację Kresów Wschodnich,** uwalniając je od gorszącej agitacji księży ukraińskich, białoruskich i litewskich, oraz dość częstego nadużywania tam ambony dla celów antypaństwowych, do czego wybory dostarczyłyby kuszącej okazji.

W tem miejscu będzie nie od rzeczy rzucić okiem **na skład osobowy ostatniego Sejmu i Senatu,** by stwierdzić, jak przedstawiał się ostatnio **udział księży w ciałach ustawodawczych.** Okazuje się, że w Sejmie zasiadało 18 (nie wliczając śp. ks. Lutosławskiego), a w Senacie początkowo 9, a następnie po zrzeczeniu się mandatów przez ks. arcyb. Teodorowicza i ks. arcyb. Sapiehy — 7 duchownych katolickich. **Ich przynależność partyjna** przedstawia się w cyfrach następująco:

Związek Ludowo - Narodowy: 3 posłów (ks Matus, ks. Nowakowski, ks. Styczyński) i dwóch senatorów: (ks. Bolt i ks. Stychel).

Chrześcijańska Demokracja: 6 posłów (ks. Dachowski, ks. Gąsiorowski, ks. Kaczyński, ks. Nawrocki, ks. Olszański i ks. Wójcicki) i dwóch senatorów (ks. Adamski i ks. Albrecht).

Stronnictwo Chrześcijańsko - Narodowe: 4 posłów (ks. Bratkowski, ks. Kubik, ks. Londzin i ks. Wyrębowski).

Grupa Katolicko-Ludowa p. Matakiewicza: 1 posła (ks. Czuj).

Zjednoczenie Niemieckie: 2 posłów (ks. Klinke i ks. Krayczyrski).

Klub Białoruski: 1 posła (ks. Stankiewicz).

*

W „Epoce" przeczytaliśmy notatkę tej treści:

„Żydowskie organizacje polityczne w Wilnie, wchodzące w skład bloku mniejszości narodowych, uchwaliły **taksę w wysokości 3000 zł., jaką winien wpłacić każdy kandydat żydowski,** wystawiony na pierwszem miejscu przyszłej listy wyborczej bloku mniejszości narodowych. Dotychczas zgłosiło się już **14. kandydatów, oferujących po 6000 zł.,** ale wobec tak licznych zgłoszeń **cena mandatu jeszcze pójdzie w górę".**

Pomysł oryginalny. Wart naśladownictwa. **W pierwszym rzędzie zainteresować się nim winien p. Minister skarbu.** Pokryje z pewnością w ten sposób wydatki, jakie w związku z wyborami łożyć musi kasa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Należy poprostu **opodatkować każdego kandydata na posła i senatora.** Nie zaszkodziłaby także **skala progresywna.** Im miejsce na liście pewniejsze, **tem stawka wyższa.** A fundusze stąd uzyskane (po pokryciu własnych wydatków Skarbu Państwa) **przeznaczyć chociażby na akcję budowlaną w Państwie, która tak skandalicznie wegetuje.**

*

Zjawił się w naszej redakcji p. **Jan Kociuba,** członek Zarządu głównego **Ukraińskiego Narodnego Sojuza.** Sprowadziła go wiadomość podana w depeszach wczorajszych z doniesieniem o zgłoszeniu listy państwowej tego stronnictwa. Korespondent nasz wskazał przytem na **brak nazwiska ks. Ilkowa** na liście państwowej U. N. S., tłumacząc to **tarciami między ks. Ilkowem a dr. Daniłowiczem, szefem partji.** Temu doniesieniu p. Kociuba **przeczy.** Wypiera się w imieniu U. N. S. ks. Ilkowa i jego działalności politycznej.

Prostujemy.

Nowa doniosła placówka nauki polskiej.

POŚWIĘCENIE INSTYTUTU CHEMICZNEGO W OBECNOŚCI P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 14. stycznia. (Tel. G. P.). Dziś odbyło się poświęcenie i oficjalne otwarcie **gmachu Chemicznego Instytutu Warszawskiego na Żoliborzu.** Przybył inicjator i twórca Instytutu Pan Prezydnet Mościcki, nadto członkowie Instytutu in corpore, komisarz m. Warszawy itd. Poświęcenia dokonał **ks. kardynał Kakowski,** poczem zwracając się do P. Prezydenta, wygłosił krótkie przemówienei, w którem podkreślił **pełną poświęcenia i gorącego umiłowania ojczyzny działalność Prezydenta,** dzięki którego energji powstała nowa placówka wiedzy, Bogu na chwałę, a Ojczyźnie na pożytek.

Pan Prezydent podszedł do wielkiej tablicy z włącznikami elektrycznymi. Jeden ruch ręki Pana Prezydenta i **w sali rozległ się ogłuszający stukot licznych maszyn.** Inżynierowie-asystenci i niżsi funkcjonarjusze Instytutu stanęli przy swych warsztatach i rozpoczęli pracę.

Zmiany w rządzie kowieńskim?

TURLONIS MINISTREM SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Królewiec, 14 stycznia. (Tel. G. P.) Prasa królewiecka podaje z Kowna że ministrem spraw wewnętrznych miał zostać **Turlonis,** ministrem komunikacji **Wilaiszys,** zaś kontrolorem państwa **Blynas.** Oprócz tego przewiduje się objęcia dowództwa drugiego okręgu wojskowego przez Plechowiciusa, jak również utworzenie komisji kodyfikacyjnej z Szylingiem jako prezesem.

Podwójne samobójstwo w Poznaniu.

KIEROWNIK „FANAMETU" ZASTRZELIŁ SIĘ WRAZ Z ŻONĄ.

Warszawa, 14 stycznia. (Tel. G. P.) Donoszą z Poznania: Wczoraj rano popełniła samobójstwo żona kierownika „Fanametu" p. **Baruchson.** W godzinę po tem samobójstwie **mąż jej zastrzelił się w biurze „Fanametu".** Przyczyną rozpaczliwych czynów są podobno nieporozumienia rodzinne.

Nowy zamach polityczny w Macedonji.

ŻONA OFICERA BUŁGARSKIEGO ZASTRZELIŁA WYŻSZEGO URZĘDNIKA SHS. I ODEBRAŁA SOBIE ŻYCIE.

Białogród, 14. stycznia. (Tel. G. P.) Wczoraj dokonano tu zamachu rewolwerowego na radcę prawnego prefektury w Skoplje Velimira Prelicza. Nieznana młoda kobieta strzeliła doń z rewolweru raniąc go bardzo ciężko. Sprawczyni zamachu podała, że nazywa się Marja Buljew, lat 25. Dzienniki wyrażają pogląd, że nowy zamach jest dziełem macedońskiego komitetu rewolucyjnego.

Białogrod, 14. stycznia. (Tel. G. P.) Kobieta, która dokonała zamachu. Mara Bunew, w chwili aresztowania strzeliła do siebie z rewolweru, raniąc się w okolicę serca. Przewieziona do szpitala, zeznała, że otrzymała od komitetu macedońskiego rozkaz udania się do Serbji południowej w celu **dokonania szeregu morderstw na osobach,** których nazwiska jej zakomunikowano. Mara Bunew jest żoną oficera armji bułgarskiej, w ślad za którym przybyła do Bułgarji. Pisma donoszą, że radca Prelicz uważany był za człowieka o wielkiej przyszłości. Według ostatniej wiadomości, **Mara Bunew zmarła na skutek rany.**

—o—

Ach ten postęp!...

Wiejski gospodarz kradnie sukno w sklepie.

Lwów, 15. stycznia.

(—) W połowie grudnia przybył do Lwowa ze Sławka w pow. rówieńskim gospodarz tamtejszy, 40-letni Andrzej **Isawicz.** Chodząc po mieście wstąpił do sklepu Zubika przy placu Halickim i tam skradł 10 m. materji wartości 400 zł. i schował pod płaszcz gumowy. Manipulację tę jego jednak spostrzeżono i oddano go w ręce policji. Wczoraj stanął on przed sędzią Łyczkowskim, który zasądził go na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

—o—

Dobry połów policji pod sklepem masarza.

Złapano trzech znanych kasiarzy.

Lwów, 15. stycznia.

(—) Ub. nocy 4 osobników usiłowało włamać się do sklepu masarskie go M. Felsztyńskiego (Kopernika 39). Złodzieje mieli pecha, bo, gdy już rozbijali żaluzje, nadszedł posterunkowy i jednego z nich przytrzymał. Okazało się, że jest to **niezwykle niebezpieczny kasiarz Stefan Filipowski** który dopiero niedawno opuścił więzienie. Towarzyszami jego byli wybitni złodzieje: Józef Wasyłyk i Karol Dworzak, których też aresztowano, czwarty zdołał zbiec. Aresztowanych odstawiono do sądu karnego.

—o—

Dzielna Alzatka odznaczona Legję honorową.

Paryż, w styczniu.

(e) Rząd francuski odznaczył krzyżem Legji honorowej Marję **Weber,** noszącą imię zakonne Eulalji, przełożoną więzienia w Milhuzie. Matka Eulalja, licząca dzisiaj lat 80, już od 17 roku życia nosi suknię zakonną. Podczas wojny prusko-francuskiej roku 1870-71, dzielna zakonnica zdołała, pomimo ścisłego nadzoru i zagrożenia jej śmiercią przez Niemców, **ułatwić ucieczkę z niewoli licznym żołnierzom francuskim.**

Z rezygnacją, wprawdzie przyjęła zajęcie Alzacji i Lotaryngji przez Niemców, nie zaprzestając swej działalności dobroczynnej, **radośnie jednak powitała ukazanie się ponowne sztandarów francuskich.**

W całej Alzacji i Lotaryngji wiadomość o zaszczytnem odznaczeniu staruszki, będącej uosobieniem wielkiego, zacnego serca, przyjęto z uznaniem i radością.

Dwieście dolarów stało się kością niezgody a następnie pogodziło zwaśnionych małżonków.

POUCZAJĄCE ZDARZENIE W UHNOWIE. — MŁODY ŻONKOŚ, UPOIWSZY SIĘ MIESIĄCEM MIODOWYM, ZABRAŁ PIENIĄDZE ŻONY I ZNIKŁ. — CZUŁE MAŁŻEŃSTWO POGODZIŁO SIĘ WOBEC GROZY UNIERUCHOMIENIA KAPITAŁU W DEPOZYCIE SĄDOWYM.

Lwów 15 stycznia.

(—) Przed kilku miesiącami w Uhnowie pow. rawskim odbyło się huczne wesele, na którem była obecna cała niemal ludność żydowska tego miasteczka. Oto wydawał córkę za mąż miejscowy **kupiec Izak Hans**, cieszący się poważaniem wśród współwyznawców. Córeczka jego Regina stanęła na ślubnym kobiercu z Bernardem Steinem recte Hauptmanem, pochodzącym z okolic Bolechowa. Regińcia dostała od ojca w posagu **kilkaset dolarów**, za które młoda para otworzyła sobie sklepik. W największej zgodzie upłynęło nowożeńcom kilka miesięcy. Gruchali sobie jak te gołąbki, interes szedł dobrze i nic nie mąciło ich szczęścia.

Aż wreszcie pewnego dnia młody małżonek przyszedł do przekonania, że pożycie małżeńskie jest

zbyt jednostajne

i właściwie niema sensu, żeby on, taki młody i przystojny, mający przed sobą jeszcze wiele szans życiowych, **zmarniał w Uhnowie jako sklepikarz i mąż Reginy**. Przyszedłszy do tego przekonania, postanowił zlikwidować swój stosunek z żoną i przedewszystkiem **skrzętnie ukrył dolary**, następnie wysprzedał towar i zaopatrzony w gotówkę **kilkuset dolarów** pewnego dnia

znikł jak kamfora.

P. Regina strasznie się zmartwiła, a zmartwienie to podzielał i ojciec, któremu nietyle szło o zięcia, co o dolary. Oboje rozpoczęli **intensywne poszukiwania** i natrafili na ślad zbiega w Bolechowie. Stein osiadłszy w swych stronach rodzinnych, mając pieniądze, umiejętnie wykorzystywał swą wolność i już starał się o nawiązanie nowych znajomości, z którychby mógł wyciągnąć jakieś korzyści.

Porzucona małżonka przybyła z ojcem do Lwowa i tu uczyniła

doniesienie karne

do policji, oskarżając Steina **o kradzież pieniędzy**, gdyż sklep i gotówka były jej własnością, zaś mąż spełniał tylko funkcje subjekta, a więc nie miał prawa rozporządzać się pieniądzmi, a tembardziej zniknąć z niemi. Policja odniosła się do Bolechowa z poleceniem

aresztowania gagatka,

co się też stało. Przedwczoraj Stein recte Hauptman pod eskortą przybył do Lwowa i tu policja znalazła przy nim **jeszcze 200 dol.**, które zakwestjonowano, jego zaś z doniesieniem postanowiono odesłać do prokuratury.

Gdy się o tej decyzji dowiedzieli Regina i jej ojciec, **popadli w czarną rozpacz**. Nietylko bowiem tracili męża i zięcia, ale i pieniądze, o które im głównie chodziło. To też Regina prosiła o zwolnienie Steina i zwrócenie jej pieniędzy. **Steina zwolniono wobec cofnięcia doniesienia o kradzież**, pieniądze jednak postanowiono odesłać do depozytu sądowego.

Wówczas zaszedł **znamienny fakt**. Oto oboje małżonkowie widząc, że pieniądze będą **bezprocentowo długi czas znajdować się w depozycie sądowym, pogodzili się z miejsca**, przebaczyli sobie winy i zaraz zwrócili się do policji z ponowną prośbą o **wydanie im pieniędzy**, twierdząc, że „pomiędzy nimi nic nie było", wobec czego prośbie zadość uczyniono.

Tak więc dzięki 200 dolarom, doszło do zgody małżeńskiej i pieniądze, przeważnie stanowiące kość niezgody, stały się tu cementem, który połączył na nowo poróżnioną parę.

Jak p. Fuchs, ongiś fałszerz pieniędzy odsiedział słusznie parę miesięcy a niesłusznie ponadto 6 dni.

WSKUTEK TEGO, ŻE ZAPOMNIANO WYCOFAĆ LIST GOŃCZY, P. FUCHS MIAŁ W ŁODZI WIELKI STRACH, MUSIAŁ JECHAĆ DO LWOWA I TU TROSZKĘ POSIEDZIEĆ.

Lwów, 15. stycznia.

(—) W 1924 r. we Lwowie działała **fabryczka fałszywych banknotów** po 50 tys. marek. Policja zlikwidowała wówczas całą szajkę fałszerzy i osadziła w więzieniu, m. i. głośnego w swoim czasie Rolnika, Pelza i t. d. Jeden z obwinionych Maks **Fuchs** zdołał ujść przed aresztowaniem i zbiegł do Wiednia, gdzie przez dłuższy czas się krył. Z początkiem 1926 r. przeciwko jego wspólnikom z Rolnikiem na czele odbyła się rozprawa w której zostali wszyscy zasądzeni.

Pech chciał, że po kilku miesiącach przypadkowo natknięto się we Wiedniu na Fuchsa, którego aresztowano i odstawiono do Polski. Tu się okazało, że był on poszukiwany listami gończemi za **współudział w fałszerstwie banknotów**. Odbyła się osobna rozprawa, zakończona wyrokiem **zasądzającym go na kilka miesięcy**. Po odbyciu kary Fuchs pozostał we Lwowie i zajął się handlem.

Onegdaj przybył on w celach handlowych do Łodzi i zamieszkał w podrzędnym hoteliku. W nocy przybyła policja celem przeglądu dokumentów gości. Widząc legitymację Fuchsa jeden z nich przypomniał sobie, że łódzki urząd śledczy od kilku lat posiada list gończy za takim osobnikiem ze Lwowa. Ucieszył się, że dostał ptaszka, za którym w całej Polsce czynione są poszukiwania. Oznajmił więc Fuchsowi, że musi sprowadzić go do wydziału śledczego a następnie odstawić do Lwowa. Fuchs przeraził się ogromnie, bo odcierpiawszy karę, nie wiedział, czego od niego policja chce. Dopiero w wydziale śledczym dowiedział się, że jest poszukiwany listami gończemi ze Lwowa z r. 1924.

Tłumaczył, że widocznie zaszła omyłka, gdyż karę już odbył. Wszelkie jego perswazje pozostały jednak bez skutku i następnego dnia Fuchs pod eskortą **został odstawiony do Lwowa do dyspozycji lwowskiej policji**. Tu również stwierdzono z gazety śledczej, że Fuchs jest poszukiwanym, wobec **czego odstawiono go (jeszcze przed sześciu dniami) do sądu.** — Dopiero wczoraj w południe zdołano stwierdzić, że padł on ofiarą omyłki i że sześć dni przesiedzianych w kryminale ma **zapisane na swoje „dobro"**, albowiem władze **zapomniały wycofać list gończy.**

Ujęcie licznej rodziny paserów.

20 SAFRANÓW W PRZEMYŚLANACH ŻYŁO Z KRADZIONYCH RZECZY.

Lwów 15 stycznia.

(—) Cały szereg ostatnich włamań mieszkaniowych we Lwowie naprowadził policję nietylko na ślad złodzieji, ale i niebezpiecznej **szajki paserów**, nb. składającej się z **jednej wielkiej rodziny.**

Przedwczoraj rano niespodzianie funkcjonarjusze policji lwowskiej wpadli do **Przemyślan** i przeprowadzili rewizję w mieszkaniu **Eisiga Safrana**, handlarza bydła oraz u jego rodziny, liczącej około 20 osób. Znaleziono tam **cały magazyn najrozmaitszych rzeczy**, jak bielizny, garderoby, oraz srebra pochodzących z **kradzieży we Lwowie**, gdyż Safranowie stali w kontakcie z lwowskimi złodziejami. Łup załadowano na dużą furę, przywieziono do Lwowa i złożono na razie w wydziale śledczym, gdzie poszkodowani mogą rzeczy te oglądać celem agnoskowania.

Krwawy imiennik wielkiego pisarza.

(Od naszego korespondenta)

Warszawa w styczniu.

(e) Wśród członków delegacji rosyjskiej, która przed kilku dniami na granicy wydała Polsce kilkunastu więźniów politycznych, zwracał uwagę **generał Józef Sienkiewicz**, przewodniczący GPU. w Mińsku (czerezwyczajki).

Generał Sienkiewicz ma na piersi order „Za 5-letnią walkę bez miłosierdzia z kontrrewolucją". Ma w Rosji opinję niepospolitego **bohatera: Własnoręcznie zamordował z rewolweru w więzieniach przeszło 300 „przeciwników rewolucji".**

Człowiek młody, przystojny, niespełna 40-letni, o wyglądzie sympatycznym. Twarz nie zawsze bywa zwierciadłem duszy. Uśmiechał się ironicznie. Może drwił, że znalazło się miłosierdzie dla tej grupki wynędzniałych więźniów, na śmierć skazanych. A nosi, niestety, **nazwisko, które z czcią najwyższą wymawia cały naród polski.**

Zuchwała złodziejka.

W obecności chorej kobiety ograbiła szafę z garderoby.

Lwów 15 stycznia.

(—) 6. grudnia ub. r. w mieszkaniu Jana Chirowskiego przy ul. Sykstuskiej 58 zjawiła się jakaś dziewczyna lat około 20. Weszła bez pukania do pokoju, w którym zastała leżącą w łóżku p. Chirowską. Popatrzyła na p. Ch., a widząc, że ta się nie odzywa, (bowiem jako chorej na zapalenie gardła zakazano jej mówić), przystąpiła do szafy, otworzyła ją i najspokojniej wyjęła czarną sukienkę oraz męską marynarkę. P. Chirowska „zdębiała" widząc to i mimo zakazu lekarskiego poczęła krzyczeć. Wtedy zuchwała złodziejka porwawszy łup, wybiegła na ulicę. Nadszedł właśnie syn p. Chirowskiej, a dowiedziawszy się o co chodzi, pobiegł za zbiegłą i dopadł ją w sąsiedniej bramie, gdzie pakowała łup do woreczka.

Na policji okazało się, że jest to **19-letnia Stanisława Danilewicz**, rzekomo krawczyni, zam. w Kleparowie, trzykrotnie już karana za kradzieże i włóczęgostwo, która odwiedzała mieszkania, a pod nieobecność domowników, kradła co jej w rękę wpadło.

Wczoraj sędzia Szulisławski zasądził ją na **siedm miesięcy c. więzienia.**

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnemu Panu byłemu prezydentowi Józefowi Neumanowi i synowi Dr. J. Neumanowi za pomoc i za wzięcie udziału w pogrzebie mego męża Stanisława Radoszewskiego oraz organizacji litografów i tym wszystkim, którzy wzięli współudział w smutnym obrządku pogrzebowym składają tą drogą stokrotne „Bóg zapłać".

814 **Żona z rodziną.**

Światowa Liga przeciw umężczyźnieniu kobiet.

INICJATYWA ZNANEGO PISARZA FRANCUSKIEGO PAWŁA VALEREGO. — WŚRÓD CZŁONKÓW WIELE OSOBISTOŚCI Z DYPLOMACJI, SZTUKI I LITERATURY. — ENERGICZNA PROPAGANDA ZAGRANICZNA. — CO POWIEDZIAŁ PAWEŁ VALERY DZIENNIKARZOWI ANGIELSKIEMU.

Paryż, w styczniu.

(H) W Paryżu powstała w tych dniach liga **przeciwko umężczyźnianiom kobiety nowoczesnej.** Należy do niej już szereg wybitnych osobistości z kół **dyplomacji, sztuki i literatury.** Założenie tego związku ma być pierwszym krokiem do stworzenia **ligi światowej,** mającej prowadzić kampanję z przesadnemi wybrykami fałszywie pojętego **feminizmu.**

Inicjatywę rzucił znany pisarz

Paweł Valery.

Dawniej już w szeregu artykułów i broszur zwracał uwagę na **niebezpieczeństwo,** grożące ludzkości z powodu postępującego **umężczyźniania kobiety nowoczesnej.** Paweł Valery jest członkiem Akademji francuskiej i cieszy się wskutek tego wielką **popularnością.** To też jego przykładowi należy przypisać obecność w nowej lidze

wiele bardzo wybitnych osobistości.

Listy członków narazie nie ogłoszono. Wymieniają jednak ogólnie **Herriota, Painlevego, Tristan Bernarda, Van Dongena i wielu innych.**

Kierownictwo ligi zamierza rozwinąć energiczną propagandę celem stworzenia podobnych związków zagranicą. Chodzi głównie o **Anglję i Amerykę,** gdzie niebezpieczeństwo ma być pono

największe.

Ale także wszystkie inne państwa Europy mają wejść w skład tej światowej organizacji i pozostawać w kontakcie ciągłym **z ligą paryską.**

Dziennikarz angielski zwrócił się niedawno do Vallerego z prośbą o sąd o umężczyźnianiu kobiety współczesnej.

— Chcemy, aby

kobieta pozostała kobietą.

Nie chodzi nam o walkę przeciwko prawom ,zdobytym przez płeć nadobną w zakresie **polityki, nauki i życia społecznego.** Te zdobycze niechaj pozostaną całkowicie nienaruszone. Kobiety mogą działać w wszelkich zakresach życia publicznego i zawodowego, ale niechaj **nie zatracają swej kobiecości,** niechaj nie naśladują mężczyzn **niewolniczo.** Liga prowadzi kampanję raczej w dziedzinie

fizycznej niż etycznej

Nigdzie może te wybryki kobiece nie występują tak jaskrawo jak w Paryżu. W ostatnich czasach rozmnożyły się np. nagminnie

kobiece palarnie

Są to jakby kluby, których członkinie hołdują namiętnie **nikotynie.** A dalej kobieta dzisiaj dążąc do chłopięcej wysmukłości, pragnąc posiadać za wszelką cenę **„modną linję".** grzeszy przeciwko **prymitywnym nakazom hygjeny** i staje w kolizji ze swojemi **obowiązkami macierzyńskiemi.**

O to właśnie nam chodzi. Mam nadzieję, że także kobiety zrozumieją **celowość naszej akcji** i same poprą ją jak najgoręcej. Wszak w interesie samych kobiet jest utrzymania istotnych cech swej

struktury fizycznej i duchowej.

W przeciwnym razie grozi kobiecie nowoczesnej **zupełne zwyrodnienie,** które może się bardzo poważnie odbić na dalszym rozwoju ludzkości i wywołać **skutki wprost katastrofalne.**

Potworne morderstwo w Milatyczach.

Dwoje staruszków udusiło krewniaczkę.

WOCHNEROWA Z POMOCĄ MĘŻA MORDUJE WŁASNĄ SIOSTRĘ. — ZBRODNIA NA TLE SPORU O SPADEK.

Lwów, 15. stycznia.

(—) Wczoraj rano okręgowy urząd śledczy we Lwowie otrzymał wiadomość **o potwornem morderstwie skrytobójczem w Milatyczach pow. lwowskim.** Grozę tego ohydnego mordu powiększa fakt, że dopuścili się go **małżonkowie staruszkowie na osobie swej najbliższej krewnej.**

Małżonkowie Jan **Wochner,** lat 60 i Anna, lat 50, mieli w bezpośredniem sąsiedztwie siostrę Wochnerowej, starą pannę **Zofję Paliwodę,** która mieszkała na gruntach otrzymanych w spadku po rodzicach. Od pewnego czasu zrodził się między tą rodziną **spór na tle spadkowem.** Przedwczoraj rano Paliwoda weszła do stajni stanowiącej wspólną własność i tam **siekierą coś poczęła manipulować.** Wówczas Wochnerowie wpadli za nią **i kilku uderzeniami powalili ją na ziemię, a następnie poczęli ją dusić aż do skutku, tak, że nieboraczka wyzionęła ducha.**

W ciągu popołudnia już w całej wsi zahuczało, gdyż dowiedziano się o tragicznej śmierci nieszczęsnej sieroty. W pierwszej chwili nawet nie posądzano Wochnerów. Zawiadomiony posterunek policji w Wołkowie wdrożył energiczne dochodzenia **i ustalił, że morderstwa dokonali Wochnerowie, których natychmiast aresztowano.** Staruszkowie zrazu usiłowali wypierać się swego czynu, ale następnie przyznali się. **Ponura ta zbrodnia wywołała wstrząsające wrażenie.**

Niedostateczne uzbrojenie armji Stanów Zjednoczonych.

AMUNICJI STARCZYŁOBY ZALEDWIE NA GODZINĘ WOJNY.

Nowy Jork, w styczniu.

(+) Sekretarz wojny Davis przedstawił prez. Coolidge konieczność uzupełnienia ekwipunku armji Stanów Zj., bardzo obecnie niedostatecznego. Na wyekwipowanie w razie wojny **dwu armji o sile miljona ludzi,** potrzebaby 516 miljonów dolarów. Utworzona ma być specjalna komisja celem opracowania planu uczynienia armji zdolną do boju. Amunicja, jaką obecnie posiada armja Wuja Sama, starczyłaby dla miljonowej armji **najwyżej na godzinę walki**

Bil obrony narodowej przewiduje **utworzenie w razie wojny sześciu armji polowych.** Czołgów jest 1335, a potrzeba 2330. Tak samo należy uzupełnić artylerję polną i przeciwlotniczą. Wartość obecnie posiadanej amunicji i ekwipunku wynosi **714 miljonów dolarów.**

Jak widać z tego, rząd amerykański, mimo, że jest żywym propagatorem idei pokoju, nie zaniedbuje zbrojeń w myśl zasady: **„si vis pacem, para bellum".**

Ile może ważyć tancerka?

45 KG. JAKO NORMALNE MAXIMUM.

Berlin, w styczniu.

(e). Sąd pracy w Berlinie rozstrzygnął kwestję bardzo „ważną". Chodziło mianowicie o **spór, ile może ważyć tancerka.** Panna Lu zawarła z pewnem przedsiębiorstwem kontrakt na 2 lata. Lecz po 1 i pół roku pierwsza baletnica już nie pozwalała jej występować. **Lu bowiem tyła.** Podpisując kontrakt, ważyła tylko 45 kg. Pierwsza baletnica oświadczyła przed sądem, że jest to **największa waga dla „prawdziwej" tancerki.** Teraz jednak Lu ważyła **przeszło 75 kg.** Jej „mistrzyni" zeznała, że nie można już teraz Lu w krótkiej sukience postawić na scenie. I dlatego wypowiedziała jej pracę.

Lecz sąd pracy, do którego Lu wniosła skargę, **był innego zdania.** Sędzia wprawdzie uznał, że **półtora cetnara ważąca panienka nie może tańczyć,** lecz zawyrokował, że pierwsza baletnica mogła sobie zastrzec w kontrakcie **„klauzulę wagi".** W takim razie miałaby teraz prawo unieważnić kontrakt. Ponieważ tej klauzuli nie było, tancerka może **żądać jeszcze półrocznej gaży.**



7-letnia nauka w szkole powszechnej.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa 14. stycznia.

(c) Pośród projektów rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, jakie przygotowało ministerstwo oświaty, jednym z pierwszych będzie dekret o **obowiązku szkolnym.**

Ureguluje on obowiązek nauczania na całym obszarze Rzeczypospolitej, usuwając przestarzałość i rozbieżność, zawarte w przepisach byłych dzielnic.

I tak np. w Małopolsce **istnieje dotychczas obowiązek 6-letniego nauczania w szkołach wiejskich, w miastach zaś 7-letni.** Według nowego projektu **różnica ta będzie usunięta** i we wszystkich miejscowościach **będzie obowiązywało 7-letnie nauczanie** w szkole powszechnej.

Za uchybienie temu obowiązkowi i nieposyłanie dziecka do szkoły **będą karani rodzice,** jak dzieje się to i obecnie; nowy projekt wprowadza jednak racjonalne zmiany, a mianowicie **kary będą nakładane małe — groszowe i złotówkowe, ale zato szybko ściągalne.**

Niemiła przygoda „króla koniaków".

Paryż, w styczniu.

(e). Poseł francuski w Bernie i jeden z najwybitniejszych producentów koniaku, mr. Jean **Hennessy,** zaprosił pewnego dnia potentatów Ligi Narodów, a wśród nich Chamberlaina i Stresemanna do znanej restauracji genewskiej na śniadanie.

Pod koniec śniadania poseł zażądał dla swych gości butelki „Fine Champagne", jeden zaś z zaproszonych dodał znacząco: „Marki Hennessy!".

Na słowa te kelner, nie znający gości, których obsługiwał, wydął pogardliwie wargi i rzekł z dumą:

— Monsieur, my mamy lepsze marki!

Jaką minę zrobił na to poseł, niewiadomo!

Szeroka zabawa p. Kazimierza „po pierwszym"

i jej niezwykle opłakane skutki.

NIEDOLA POCZTOWCA, KTÓRY MA „SZEROKI GEST". — JAK SIĘ BAWIĆ, TO SIĘ BAWIĆ, BYLE W DOBREM TOWARZYSTWIE. — FLIRT Z TRZEMA BOGINIAMI PRZY DŹWIĘKU KIELISZKÓW, OKUPIONY UTRATĄ GOTÓWKI, ZEGARKA I PAPIEROŚNICY. — POŚCIG DOPROWADZIŁ DO PASERA.

Lwów, 15. stycznia.

(—). Los młodego urzędnika kawalera, dajmy na to urzędnika pocztowego, zupełnie nie jest godny zazdrości. Pan taki cały miesiąc zajęty pisaniem recepisów lub sortowaniem listów, a mający bardzo szczupłe pobory, rzeczywiście nie znajduje czasu, ochoty, ani środków na zabawy. To też jeżeli się zabawi, to najwyżej **raz na miesiąc** i to zaraz na pierwszego lub w najbliższych dniach po pierwszym. I oto właśnie skreślimy tu dzieje takiej zabawy jednego z urzędników pocztowych, która obfitowała w smutne dla niego przygody, a epilog znalazła wczoraj **przed kratkami sądowemi:**

P. Kazimierz X., urzędnik pocztowy, miał zwyczaj właśnie na pierwszego bawić się. I — jak sam zeznał na rozprawie — gdy już

wpadł w trans zabawy,

to wówczas miał szeroki gest i nie zważał zupełnie na wydatki. Bawił się tak długo, jak długo starczyła mu flota.

I tak 2. grudnia ub. r. swym zwyczajem p. K. X. wieczorem wstąpił do kawiarni „Reklama" i tam nawiązał szybko znajomość z **Katarzyną Prystaj,** niewiastą, co prawda, nie pierwszej młodości, ale **szykownie ubraną** i robiącą wrażenie damy z eleganckiego świata. Pan X. przysiadł się do niej i rozpoczęli

we dwójkę flirt,

zakrapiany alkoholem. Pan X. niczego swej nowej znajomej nie żałował i co chwila na stole pojawiały się nowe butelki. Grubo po północy oboje musieli lokal opuścić, gdyż zamykano go i przenieśli się do kawiarni „Republique" w Narodnej Hostynnyci.

Muzyczka grała, lecz naszej parze we dwójkę zaczęło się nudzić. Wobec tego Prystajówna poprosiła do towarzystwa

dwie koleżanki,

Sabinę Różycką i Staszkę Pryma. We czwórkę zabawa szła raźniej, coraz szybciej zmieniały się butelki, gdyż p. X. o „szerokim geście", każde życzenie dam w mig spełniał.

Około godz. 5 nad ranem całe towarzystwo opuściło „Republique" i przeniosło się do jakiegoś szynku w śródmieściu, gdzie **dokończono** zabawy. P. X. zdrzemnął się i nie spostrzegł się, jak trzy nadobne towarzyszki znikły. Dopiero po przebudzeniu się stwierdził, że

portfel miał już pusty.

To go nie zmartwiło, bo zabawa była „fajna", — natomiast srodze się oburzył, gdy spostrzegł, że zniknął mu z kieszeni **złoty zegarek marki „Zenit" i srebrna papierośnica.**

Poszedł do domu się wyspać, a popołudniu podjął poszukiwania za Prystajówną. Udało mu się ją odnaleźć, a gdy jej czynił gorzkie wyrzuty, ta zaklinała się, że o niczem nie wie i wyraziła przypuszczenie, że winna jest któraś z jej koleżanek, przyczem sama zaofiarowała się z pomocą w wyszukaniu winowajczyni. Po nitce do kłębka dotarli oboje do niejakiego

Adolfa Reissa, pasera,

u którego Staszka Pryma zastawiła zegarek za 100 zł. z tem, że do trzech dni miała go podjąć. Ponieważ do trzech dni zegarka nie odebrała, — więc Reiss zastawił go w banku.

Reiss twierdząc, że nie wiedział, iż zegarek jest kradziony, oddał kartkę zastawniczą p. X. Mimoto p. X. uwiadomił policję, a Prystajówna, Różycka oraz Reiss zostali przez prokuraturę oskarżeni o kradzież i współudział. Prymy, która znikła bez śladu, nie zdołano odnaleźć.

Wczoraj towarzystwo to stanęło przed s. Łyczkowskim. Prystajówna i Różycka broniły się, że nie wiedziały nic o kradzieży, popełnionej przez Prymę, Reiss również bronił się nieświadomością. Sędzia Prystajównę i Różycką uwolnił, zaś Reissa zasądził na sześć tygodni więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat. Oskarżał **prok. Nowacki,** oskarżonych bronił adw. dr. Szymon **Weiss.**

—o—

NADESŁANE.

Podziękowanie.

JWP. Dr. Ludwikowi Daumowi, kierownikowi Sanatorjum „Salus" we Lwowie za troskliwą, staranną i bezinteresowną opiekę, również siostrom Basi i Helenie serdeczne „Bóg zapłać"

809 **Pacjentka z Nr. 7.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, iż z dniem 18. stycznia 1928 r. zostanie otwarty w moim magazynie przy ulicy Wałowej l. 7 oddział Warszawskiego Najwykwintniejszego obuwia w Europie, firmy „Leon". Wobec tego proszę uprzejmie najelegantsze Sz. Panie i Znawczynie wykwintnego obuwia o liczne odwiedzanie mego magazynu.

Z poważaniem

810 **Juljan Janczyszyn.**

Pamiętajmy o wzniosłem dziele

które społeczeństwu przyniesie chlubę i pożytek

NIECH NIKT NIE ZAPOMINA, ŻE KAŻDA ZŁOŻONA KWOTA PRZYSPIESZA WZNIESIENIE WZOROWEGO GIMNAZJUM IM. KOMISJI EDUKACYJNEJ.



Lwów, 15. stycznia.

Z licznych artykułów, plakatów i odezw niestrudzonego Komitetu, znany jest społeczeństwu pomysł **zbudowania wzorowego gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej** w lesie brzuchowickim koło Lwowa. Komitet ten, znajdujący się **pod protektoratem Najdostojniejszych Arcypasterzy ks. Twardowskiego i ks. Teodorowicza,** wypuścił w świat cegiełki po 50 gr. a pragnąc przyśpieszyć realizację wielkiego zamierzenia, obecnie wydaje specjalne

cegiełki fundacyjne,

ufając, że rozkupione zostaną one **przez sfery zamożniejsze.** Nazwiska ofiarodawców umieszczone zostaną w

„złotej księdze fundatorów".

Myśl ta zasługuje na jak **najżywsze poparcie,** gdyż jej realizacja nie tylko przysporzyłaby naszemu społeczeństwu **pierwszorzędną placówkę edukacyjną** na zagrożonych Kresach Wschodnich, ale byłaby też dla tego społeczeństwa słusznym tytułem dumy, że zdobyło się wyłącznie **własnemi siłami** na tak piękny i doniosły czyn.

Komitet ufa szczególnie **w ofiarność naszego ziemiaństwa,** które ma już tyle pięknych kart w dziejach kultury narodowej. Niech wszyscy, którzy zechcą przyczynić się materjalnie do ziszczenia zamierzeń Komitetu, dadzą tyle, ile dać są w stanie — a niedługo już nadejdzie chwila, że będziemy mogli pochlubić się dziełem zaiste wiekopomnem!

Zgon octowej damy.

Staruszka wagi 17 kilo.

Londyn, w styczniu.

(e). W Londynie umarła teraz staruszka-miljonerka, niejaka Shrewsbury. Lekarze oświadczyli, że bezpośrednią przyczyną jej zgonu była **namiętność bardzo niecodzienna.** Oto staruszka w ciągu całego swego życia wchłaniała w siebie

olbrzymie ilości octu.

Ta namiętność do octu rosła u niej stale do tego stopnia, że ostatnio **wypijała dziennie conajmniej półtora litra.** Wskutek tej namiętności ciągle traciła na wadze i doszła z 55 kilogramów **do siedmnastu.**

Organizm staruszki nie mógł już wytrzymać tego nadzwyczajnego wychudzenia, to też zachorowała z wyraźnemi **oznakami zatrucia** i w kilka **dni zmarła.** Lekarze, którzy ją badali, wyrażają

podziw dla sił,

kobiety, która wypijała od dziesiątków lat codziennie tyle octu i tak długo żyła.

W każdym razie ciepłota jej ciała już od lat była znacznie poniżej normalnej. Krewni i przyjaciele tłumaczyli jej zgubność nałogu, nie mogli jednak jej skłonić do wyrzeczenia się octu. Zmarła, wielka **przyjaciółka zwierząt,** cały swój majątek zapisała londyńskiemu Towarzystwu ochrony zwierząt.

Przygoda Lwowianki „konsulami".

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w styczniu.

Młoda, ale roztropna niewiasta, p. Walentyna Wichlińska ze Lwowa, załatwiała w Warszawie formalności paszportowe w konsulacie amerykańskim. Na ulicy Królewskiej obstąpili ją t. zw. „konsulowie" i gwałtem chcieli zaopatrzyć w wizę i szyfkartę.

— Znam się na tem — odpowiedziała Lwowianka — i nie dam się wziąć na stary kawał.

Wtedy jeden z oszustów wyrwał jej z ręki torebkę, zawierającą **100 złotych,** poczem wszyscy rzucili się do ucieczki. Pościg nie dał wyników.

Chce posiadać wszystkie kasyna gry!

ZABORCZE PLANY MILJONERA AMERYK. — BUDOWA WSPANIAŁEGO „PAŁACU WENECKIEGO". — WŁAŚCICIEL SETEK PLACÓW TENNISOWYCH. — POPŁOCH WŚRÓD WŁAŚCICIELI KASYN.

Paryż, w styczniu.

(H.) Frank Jay Gould, syn byłego amerykańskiego „króla kolei żelaznych" Jaya Goulda, zamierza obecnie skupić w swoich rękach **europejskie kasyna gry.** W tym celu utworzył się specjalny syndykat i rozpoczął już działanie.

W Nizzy buduje się za 2 i pół milj. dolarów

„Pałac Wenecki",

mający być szczytem komfortu i okazałości. Nad budową Pałacu Weneckiego czuwa osobiście znany francuski przemysłowiec hotelarski **Józef Aletti.**

Gould nie jest wcale nowicjuszem w dziedzinie **„gry".** Dotąd jednak zajmował się **tennisem i posiada setki placów tennisowych** na Riwjerze francuskiej, ciągnąc z tego wcale pokaźne zyski. Obecnie planuje

uprzemysłowienie

kasyn gry. Dotychczas zamierza on ulokować w tym zakresie **5 miljonów dolarów.**

Plan Goulda wywołał **pewien popłoch** wśród właścicieli kasyn, których w samej Francji znajduje się obecnie **160,** przynoszących rocznego dochodu razem **16 miljonów dolarów.** Ile tych kasyn opanował już Gould — **narazie niewiadomo.**

Mezaljans księcia japońskiego Chichibu

ZAKOCHAŁ SIĘ W PANNIE LETSUKO MATSUDAIRA, NIE NALEŻĄCEJ DO NAJSTARSZEJ ARYSTOKRACJI JAPOŃSKIEJ. — ULUBIENICA STAREJ CESARZOWEJ-WDOWY. — UCZYNIŁA ZADOŚĆ ŻĄDANIU SWEJ PRZYSZŁEJ TEŚCIOWEJ.

Tokio, w styczniu.

(H) Cała Japonja jest poruszona **projektami małżeńskimi** księcia Chichibu, brata cesarza i obecnego następcy tronu Chichibu zamierza mianowicie poślubić pannę

Letsuko Matsudaira,

córkę posła japońskiego w Waszyngtonie. Brak dotąd oficjalnej wiadomości o zaręczynach. Moment sensacji tkwi w okoliczności następującej: panna Letsuko Matsudaira nie pochodzi z jednej **z owych pięciu rodzin Gosekke,** stanowiących starożytną arystokrację japońską, a z których członkowie domu cesarskiego zawsze **wybierali sobie małżonki.**

Książę Chichibu pokochał jednak pannę Letsuko i postanowił mimo wszelkich przeszkód połąć ją za żonę. W tym celu wpadł

na pomysł,

który prawdopodobnie zyska aprobatę sfer decydujących. Oto panna Letsuko **ma zostać zaadoptowana** przez jedną z owych pięciu rodzin arystokratycznych.

Młoda dama bawi obecnie wraz z rodzicami **w Waszyngtonie.** Liczy ona **19 lat** i odpowiada dobrze wiekiem **26-letniemu następcy tronu.** Ma ona zresztą być

wielką ulubienicą

cesarzowej wdowy, swej przyszłej teściowej. Zanim panna Letsuko wyjechała z rodzicami do Ameryki, zaklęła ją stara cesarzowa na wszelkie świętości, aby **nie ścięła sobie włosów** i nie zamieniła się **na nowoczesną garsonkę.** Panna Letsuko tem chętniej uczyniła zadość temu żądaniu, że posiada niezwykle piękne i długie włosy. To się jej teraz bardzo przyda, gdyż małżonka księcia japońskiego musi mieć długie włosy. W każdym razie, w Japonji obecnie bardzo wiele mówi się o tym romansie, mającym charakter mezaljansu.

FEJLETON „GAZ. POR." z d. 16. I 1928.

FELIX BUTTERSACH.

GIANNINA.

Pewnego wieczoru małym, dwukołowym wózkiem jechałem z Teresinelli do Alcamo. W mroku skaliste góry przyjmowały dziwne, groteskowo-zjawiskowe kształty, a cisza górska wpływała na mnie tak drażniąco, że z radością powitałem wynurzający się przedemną z ciemności wózek, naładowany chrustem i workami z sianem, ciągniony przez osiołka. Na szczycie siedziała smukła dziewczyna i nuciła staroświecką melodję, przerywając sobie tylko czasami, by śpiewnie krzyknąć na osiołka:

— Aaa vaant!

Giorgio, woźnica mój, pogonił konia i wkrótce ujrzałem twarz dziewczęcia, oglądającego się na odgłos turkotu. Była to blada, marmurowa twarz kobiet hiszpańskich o dużych, słodkich a ognistych głębiach oczu.

W tejże samej chwili na drodze skoczył jakiś smukły, zwinny mężczyzna, chwycił dziewczynę w ramiona i mimo krzyku spuścił się wraz z nią wąską, stromą percią, prowadzącą zda się w przepaść.

— Giorgio! — wykrztusiłem osłupiały. — Co to było?

— Nie badajcie lepiej, panie — odparł chłopiec. — Niebezpieczna to rzecz i zbyteczna.

Pobiegłem jednakże na zbocze drogi, a widząc, że percią wprawna stopa lekko na dół zejdzie, trochę uspokojony pojechałem dalej. Napad ten był prawdopodobnie porwaniem z miłości, a kto wie, czy dziewczyna nie krzyknęła umyślnie, w głębi serca szczęśliwa i przychylna rabusiowi?

Do Alcamo przyjechaliśmy na święto miejscowe. Ogniami sztucznemi, zabawą i śpiewem obchodzono dzień patrona, św. Wita. Ponieważ o śnie nie mogło być mowy, wmieszałem się w tłum i dziwnym trafem spotkałem kolegę szkolnego, Elga, który, zagrożony suchotami, osiedlił się na południu, zamieszkał w kupionych i od restaurowanych przez siebie ruinach starego zamczyska i żył się z tubylczą ludnością, poważany dla swego majątku i stałego charakteru człowieka północy.

Przywitaliśmy się serdecznie i wędrowali razem, gawędząc. Nagle stanąłem jak wryty. W jednej z grupek, koło rozpalonego ogniska, stał młody człowiek o pięknem bladem obliczu, trzymał w ręku kawał drewna, drażnił nim kudłatego psiaka i szybkim ruchem rzucił drewno do ognia. Pies rzucił się za szczapą, ale poparzywszy łapy, cofnął się z wyciem. Wtedy młodzieniec uderzeniem szpicruty gnał psa w ogień.

Zadrżałem nad losem spotkanego w górach dziewczęcia, gdyż w bladym Hiszpanie, którego dzikich instynktów miałem właśnie próbkę, poznałem rabucia, unoszącego wąską percią swą ofiarę.

— Cóż tam robicie, chłopcy? Jakie to niewczesne żarty! — krzyknął Elge.

Blady młodzieniec przywitał się z nim i zaprzestał dręczenia psa. Pociągnąłem Elga za ramię, weszliśmy do oświetlonej kampionatni traktjerni i tam opowiedziałem mu o całem zajściu.

Elge nie zdziwił się. Ten młodzieniec, to Michele Sor, postrach tego miasteczka, młody zuchwalec, nie uznający praw ludzkich ni boskich. Gdy przejeżdża bez wieści jakiś bogaty podróżnik, gdy zginie piękna dziewczyna, gdy wieśniakowi wyprzęgną tajemnie na postoju osiołka — wiadomo, że zrobił to Michele. Ale nie wydają go, bo załatwia dla wszystkich sprzedaże, chroni ich przed rządem, a przedewszystkiem — imponuje odwagą i siłą. Zresztą nikt nie ucieknie się pod obronę władz. Wolność, swoboda, niezależność panuje tu w umysłach ludności z wprost romantyczną przesadą. Określają to słowem „mafia" i gardzą służalcami.

Nagle do traktjerni wszedł Michele. Wszystkie głowy pochyliły się przed nim w ukłonie. Elge przywołał go, wyszliśmy, a gdy znaleźliśmy się na placu, Elge zażądał od Michele, by zdał sprawę z zajścia, którego byłem świadkiem.

W pierwszej chwili Michele skoczył do mnie w porywie wściekłości, ale Elge krzyknął:

— Zatrzymaj się! To mój przyjaciel!

Michele opamiętał się, podał mi rękę, której dotknięcie wywołało wrażenie ognia lub działającego elektro-magnesu i gestem wskazał nam drogę za sobą. W milczeniu szliśmy przez coraz węższe i bardziej strome uliczki, aż zatrzymaliśmy się przed domkiem Michela. Wyjął klucz, przekręcił go w zamku — i weszliśmy do izby. Ze stołka poderwała się dziewczyna.

— Puść mnie, Michele! — krzyknęła.

— Na Boga, Giannino, to ty? — zdumiał się Elge. — Michele, czyś oszalał? Porwałeś córkę Pietra? Czy wiesz, czem to pachnie.

— A tobie co do tego? — Odburknął Michele.

Elge zbliżył się do dziewczyny.

— Chodź, wyprowadzę cię stąd.

Michele rzucił się między nich. W jego ręce zamigotała stal.

— Spróbuj ją dotknąć!

Ale Giannina ujęła go za rękę i rzekła:

— Zostaw go. On jest dobry, jest moim przyjacielem, a z tobą nie mam nic wspólnego.

— Widzisz, Michele — przegrałeś! — powiedział Elge.

Michele Sor opadły ręce.

— Giannino... Ty wiesz, jak cię kocham. Pokochałem się od pierwszego wejrzenia. Przysięgam na słodką Madonnę, że cię kocham i dawno już byłabyś moją, ale nie wiedziałem, czy mi jesteś wzajemną. Teraz wiem. I ty mnie kochasz! Zdradziły to oczy twoje, gdyśmy tańczyli w Corleonie, gdyśmy spotykali się u celnika.

— To prawda, podobałeś mi się. Chodziłam umyślnie do celnika, by cię zobaczyć. Powiem więcej — spodziewałam się, że będziesz mnie oczekiwał dziś na drodze. Ale, Michele, głupiej nie mogłeś postąpić. Myślałeś, że Giannine można ukraść na drodze? Giannine zdobyć gwałtem? Nie, wszystko między nami skończone

Jemy za dużo!....

CIEKAWE WYWODY I EKSPERYMENTY FIZJOLOGA AMERYKAŃSKIEGO. — PRZYCZYNA NASZEJ ŻARŁOCZNOŚCI. — W POGONI ZA WITAMINAMI I SOLAMI MINERALNEMI. — NADMIAR POŻYWIENIA NIE WYTWARZA NADMIARU SIŁ. — UCZUCIE USTAWICZNEGO ŁAKNIENIA. — RACJONALNA I UMIARKOWANA DJETA PODSTAWĄ I FUNDAMENTEM ZDROWIA.

Lwów, 15. stycznia.

(H.) Fakt to stanowczo udowodniony, że większość ludzi **je za dużo i zbyt łapczywie.** Niedawno zajął się fizjolog amerykański

Chittendon

tym problemem i przeprowadził w tym celu **znaczną ilość eksperymentów.** Chittendon doszedł do przekonania, że dla utrzymania organizmu w znakomitej sprawności wystarcza zupełni

trzecia część pożywienia,

które pobieramy naogół. Bardzo szkodliwą jest również **łapczywość** w jedzeniu. Człowiek nie jest tak z natury stworzony, aby mógł **odrazu spożywać wielkie ilości pokarmów.**

Chittendon zastanawia się nad **przyczynami** tej żarłoczności, cechującej większość ludzi i dochodzi do wniosków **bardzo ciekawych.**

Im bardziej wyrafinowane spożywamy pokarmy wskutek gastronomicznych subtelności kuchni nowoczesnej tem mniej w nich znajdujemy

witamin i soli mineralnych,

niezbędnych dla naszego organizmu. Temu brakowi, którego smakiem nie odczuwamy, staramy się nieświadomie przeciwdziałać **nadmiarem i żarłocznością.** Ustawiczny brak witamin i soli mineralnych wytwarza w człowieku nieokreśloną **żądzę jedzenia,** jakąś pustkę, jakieś **poczucie nienasycenia.** Jest w tem coś z przysłowiowej **męki Tantala,** nie mogącego zaspokoić straszliwego pragnienia i dlatego ustawicznie łaknącego...

Jeśli człowiek powróci do **djety racjonalnej,** znika natychmiast owa skłonność do nadmiernego i żarłocznego jedzenia. Uwzględnianie obok mięsa i potraw mącznych także

pokarmów roślinnych,

a zwłaszcza **surowych** (owoce itd.), to najlepszy środek na pozbycie się owej **szkodliwej przesady** w pobieraniu pokarmów.

Chittendon zatem sądzi, że **umiarkowana i racjonalna djeta, to fundament naszego zdrowia.** Również osoby **pracujące fizycznie,** nie powinne przeładowywać żołądka w tej złudnej nadziei, że **nadmiar jedzenia** wytwarza **nadmiar sił.** Rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. Organizm, przeciążony funkcją trawienia i asymilowanie pokarmów, zużywa na to zbyt wiele swej **energji,** co oczywiście musi się odbić nader ujemnie **na wydatności pracy.**

I tak **kulisi chińscy,** którzy należą do najlepszych robotników, jedzą wprost **nieprawdopodobnie mało.** Niektórzy z nich poprzestają na jednorazowym i to wcale nie obfitym **posiłku dziennym.** Chittendon przytacza między innemi postać

Benjamina Franklina,

który miło przysłowiowej **wstrzemięźliwości w piciu i jedzeniu,** dożył patrjarchalnego wieku.

A więc nie jedzmy za dużo i zbyt żarłocznie!

Gianinie potoczyły się po bladych policzkach łzy wstydu i wściekłości.

Michele chwycił ją w ramiona.

— A ja chcę i musisz tu zostać, słyszysz?

Wtedy dziewczyna błyskawicznym ruchem ściśniętą pięścią uderzyła go w twarz.

Głosem szyderczym, ledwo tłumiąc wybuch gniewu, błyski dzikie rzucając z latających oczu, Michele wycedził:

— A więc uwolnię cię... za dwa tysiące lirów! Tyle mi jesteś warta!

— Dwa tysiące lirów? — krzyknęła przerażona Gianina. Ledwo mogła pojąć, że cała sprawa mogła przyjąć tak nieoczekiwany obrót i wątpiła, czy ktokolwiek będzie mógł ją wykupić. Ojciec? Za dwa tysiące?

— Mówisz serjo? — spytał Elge.

— Klnę się na honor!

— A więc płacę!

Wyjął z portfelu garść banknotów, odliczył i dał Michelowi.

Michele stał. Lekkie drżenie przebiegło jego postać. Zacisnął pięści, postąpił krok w stronę Elga — ale nagle głowa mu opadła na piersi, wzrok zmatowiał i skurczonemi boleśnie ustami wyszeptał:

— Idź, Gianino! Jesteś wolna..., idź! — Idź! — krzyknął resztą sił.

Gianina zaśmiała się. Westchnęła z ulgą, rozwarła ramiona.

— Wolna... — rzekła w upojeniu, i podchodząc do Michela, zarzuciła mu ramiona na szyję:

— Jestem wolna! Teraz pozwól mi zostać...

Tłum. F. M.



ŚNIEŻNY CHAMBERLAIN.

Karykatura rosyjska z upodobaniem kieruje swe ostrze przeciwko Anglji, co świadczy o nieustającym antagonizmie bolszewicko-angielskim. Rycina niniejsza przedstawia spotkanie Litwinowa z Chamberlainem, wyobrażonym w postaci bałwana, ulepionego ze śniegu.

Litwinow, dotykając Chamberlaina, mówi:

— Brrr! Jaki zimny! A jednak wkrótce stopnieje!

„Swiat warjactwa i głupoty"

ORYGINALNE NAWYCZKI WYBITNYCH ROSJAN WEDLE WSPOMNIEŃ GORKIEGO.

Lwów, 15. stycznia.

(c) We wspomnieniach swych Maksym **Gorki** podaje szereg oryginalnych nawyczek, jakie zaobserwował u niektórych wybitnych Rosjan:

Antoni Czechow siedząc w ogród ku swej małej willi, usiłował łapać **promienie słońca pod kapelusz,** poczem szybko wraz z kapeluszem próbował je na głowę wsadzić. Gdy to oczywiście mu się nie udawało, rzucał z pasją kapelusz na ziemię, kopał swojego ulubionego psa Tufita i zirytowany wracał do domu.

Lew Tołstoj, bawiąc na Krymie, wyszedł na daleką przechadzkę i ujrzawszy wśród rozpadlin skalistych jaszczurkę, zapytał: „Jak się masz, jak ci się powodzi?" Stał tak nad nią parę minut, założywszy w tył ręce. Poczem obejrzał się niespokojnie w koło siebie i rzekł półgłosem do jaszczurki: „Bo mnie powodzi się bardzo źle".

Sławny rosyjski chemik, profesor **Litwiński,** gdy siedział przy śniadaniu i w srebrnej tacy ujrzał odbicie swojej twarzy, pytał się: „Jak się masz, mój kochany?" Nie otrzymawszy odpowiedzi wzdychał głęboko, starał się ręką zatrzeć odbicie swojej twarzy w tacy, uderzał pięścią w stół i opuszczał pokój.

Popularny duchowny, pop **Władimirski,** ustawiał swój but przed sobą i mówił do niego basowym głosem: „No, idź naprzód" — a potem dodawał: „Jakto? nie możesz ani kroku zrobić!" Potrząsał nad butem głową, a potem mówił tonem głębokiego przekonania: „Tak, tak: bezemnie nie możesz ani kroku zrobić!"

Znany poeta rosyjski **Leskow** stawał przy stole i upuszczał kawałeczek waty na talerz porcelanowy i potem nasłuchiwał, czy talerz wyda jakiś dźwięk.

Aleksander Block, sześćdziesięcioletni literat, przychodził na schody redakcyjne. Nie dzwoniąc do drzwi, kłaniał się im z wielkim szacunkiem, potem siadał na poręczy iześlizgiwał się po niej z II-go piętra na dół.

Notatki swoje kończy Gorki uwagą następującą: **Zauważyłem bardzo wiele podobnych osobliwości u ludzi bardzo mądrych, bardzo sławnych i bardzo zrównoważonych.** Przyszedłem do przekonania, wnioskując z tych przykładów, że **świat rosyjski, a być może i cały świat — jest światem warjactwa i głupoty."**

Kara śmierci za handel wódką.

Nowy Jork, w styczniu.

(e). Przywódca powstańców nikaraguańskich, generał **Sandino,** utworzył **samodzielną „republikę"** w okręgu **Nuava Segovia** nad granicą Hondurasu. Jakkolwiek prowadzi on zaciętą walkę z okupacyjnemi oddziałami Stanów Zj., pod jednym względem w zupełności solidaryzuje się ze swym potężnym przeciwnikiem. Jeśli chodzi o zwalczanie pijaństwa, posuwa się on nawet jeszcze dalej, gdyż wprowadził ostatnio na podległem swej władzy terytorjum **karę śmierci za handel napojami wyskokowemi.** Majątek zaś osoby, zajmującej się szmuglowaniem alkoholu, zostaje spalony.

„Biblja szatana" pisana przez mnicha.

Paryż, w styczniu.

(e) Francuski „Przegląd Bibljograficzny" podaje ciekawe szczegóły o t. zw. **„biblji szatana",** która nosi łacińską nazwę „Gigas librorum" (Księga Olbrzym) i pochodzi z XII wieku. Zawiera ona **trzysta dziewięć pergaminowych kart,** oprawnych w drzewo. **Metrowej wysokości kartki** pokryte są gotyckiemi literami.

Legenda głosi, iż dziwne owe dzieło powstało **w klasztorze Poblazoc w Czochach.** Zakonnik pewien, który za ciężkie przewinienie **skazany został na śmierć, wezwał na pomoc djabła.** Książę ciemności ukazał mu się w nocy i podyktował mu długą rozprawę, którą mnich, czarodziejską siłą obdarzony, zdążył napisać przez jedną noc. Ponieważ zaś szatan pomógł mu uciec z klasztoru — grzesznik wymalował **konterfekt swego zbawcy,** na pierwszej stronie księgi.

Kiedy w r. 1648 generał szwedzki Königsmark wkroczył na czele armji do podbitej Pragi, zabrał on wraz z łupem wojennym cenną ową księgę. Od tego czasu spoczywa ona w archiwach królewskiej bibljoteki w Sztokholmie.

Kłopoty pięknej Paryżanki.

NIEZUPEŁNIE DOBRANA PARA MAŁŻEŃSKA. CZĘSTE WYJAZDY PODSTARZAŁEGO MAŁŻONKA. — UROCZA ARMANDA NIE TRACI CZASU. — NIEPOCHLEBNE POGŁOSKI I ZDRADZIECKI ANONIM. — HISTORJA O DWÓCH LODOWNIACH POKOJOWYCH. — NOC, SPĘDZONA NA BIEGUNIE PÓŁNOCNYM

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w styczniu.

(H) Na oryginalny, choć nieco ryzykowny sposób ochłodzenia **zapałów miłosnych** przyjaciela swej żony wpadł zamożny przemysłowiec paryski, właściciel fabryki wyrobów masarskich

Emil Faber,

o czem rozpisuje się obecnie szeroko prasa stolicy francuskiej.

Faber, dźwigający na swoim grzbiecie **już sześć krzyżyków z okładem,** ożenił się przed trzema laty z młodszą odeń **o lat czterdzieści,** bardzo piękną baletnicą

Armandą Tinois.

Urocza Paryżanka nie pałała zbyt gorącem uczuciem ku bogatemu masarzowi. To też niebawem korzystając z częstych wyjazdów przemysłowca starała się czas **mile spędzać** w towarzystwie dawnych znajomych ze sfer **choreograficzno - artystycznych.**

Mimo przedsiębranych przez nią środków ostrożności, zaczęły krążyć w Paryżu o pięknej pani masarzowej niezbyt **pochlebne pogłoski i ploteczki.** które wreszcie doszły także uszu zdradzanego małżonka.

I tak otrzymał pewnego razu

anonimowy liścik,

uwiadamiający go, że w tym a w tym dniu przyjmie Armanda u siebie **jedne go ze swoich przyjaciół.** Faber, który przedtem już zawiadomił żonę o **konieczności wyjazdu,** zrezygnował z podróży i **powrócił niespodzianie do domu.** Armandę, to nagłe zjawienie się męża **widocznie zmieszało,** ale owego przyjaciela Faber nie zastał.

Przemysłowiec przypuszczał tedy, że wyrządził żonie krzywdę **niesłusznem podejrzeniem.** Następnego dnia otrzymał jednak **znowu liścik,** w którym wyjaśniono mu, że żona ukryła kochanka w

starej, zepsutej lodowni.

Faber wpadł teraz na **niezwykły pomysł.** Przedewszystkiem zastąpił starą lodownię **nową, świetnie urządzoną.** Następnie zmyślił wyjazd i **znowu nagle powrócił.**

Doskonale udał, że niczego się nie domyśla i jakby mimochodem zamknął drzwi lodowni i zabrał klucz ze sobą. Dopiero następnego dnia otworzył lodownię i zawołał do intruza; **„No, wyłaź pan!"**

Ale biedak nie mógł uczynić zadość temu żądaniu, gdyż pobyt w lodowni, zwłaszcza w zimie, nie należy do **najprzyjemniejszych** nawet dla osób, obdarzonych **bardzo gorącym i bujnym temperamentem.** Przyjaciel żony skostniał straszliwie i cudem prawdziwym **nie zamarzł na śmierć.**

Musiano go umieścić w szpitalu, gdzie zapadł na **poważne zapalenie płuc.**

Przeciwko masarzowi zostały wdrożone kroki sądowe o **ciężkie uszkodzenie cielesne.** Faber jednak nie martwi się z tego powodu, zaznaczając, iż ów intruz posiadał **zbyt wiele ognia,** który należało **nieco ochłodzić...**

—o—

Eks-cesarz Wilhelm jako autor dramatyczny

STARY HISTORJON CHCE CIĄGLE IMPONOWAĆ ŚWIATU. — PISZE OBECNIE TRAGEDJĘ HISTORYCZNĄ Z PRZESZŁOŚCI RODU HOHENZOLLERNÓW. — GDZIE TO ARCYDZIEŁO ZOSTANIE WYSTAWIONE?

Berlin, w styczniu.

(H) Dziwna mimo wszystko siła żywotna tkwi w **starym historjonie i kabotynie,** cesarzu niemieckim, Wilhelmie. Oto bowiem w prasie niemieckiej rozeszła się wiadomość, że wygnaniec cesarski, który już dawniej próbował sił na polu literackiem zamierza znowu sięgnąć **po laur poetycki.**

Pisze bowiem od kilku miesięcy trylogję historyczną, osnutą na tle życia **protoplastów rodziny Hohenzollernów.** Eks-cesarz sprowadził sobie w tym celu szereg dzieł historycznych i po ich przestudjowaniu zabrał się do pracy, która ma raźno posuwać się naprzód. Sztuka ma zostać wystawiona w **jednym z teatrów amerykańskich,** z którym już eks-cesarz rozpoczął **odpowiednie pertraktacje.**

Pomocnym „poecie" przy opracowywaniu tej tragedji historycznej jest jeden z członków jego skromnej świty przybocznej

hrabia Rudolf von Zeissingen,

autor zbioru nowel p. t. **„Impresja berlińskie".**

Eks-cesarz oświadczył ponadto, że nie pozwoliłby nigdy, aby sztuka jego została wystawiona w teatrach niemieckich. Obecne Niemcy **nie są bowiem** — zdaniem Wilhelma — **godne, aby dostąpić tego zaszczytu...**

51 lat za kratami więziennemi

CZŁOWIEK, KTÓRY SIEDZI W WIĘZIENIU OD 17 DO 68 ROKU ŻYCIA. DWA STRASZLIWE PRZEWINIENIA. — CHCĄ GO TERAZ WYPUŚCIĆ NA WOLNOŚĆ!

Nowy Jork, w styczniu

(H) W więzieniu w Charlestown (Stany Zjednoczone) przebywa **68-letni starzec,** który już od 51 lat prowadzi życie za kratami. Niedawno wdrożono akcję aby tego człowieka **wypuścić na wolność.** Niechaj ostatnie lata życia spędzi jak zwykły człowiek.

Czy jednak człowiek, który 51 lat siedział w więzieniu, nadaje się wogóle **do współżycia społecznego?** Inicjatorowie owej akcji nie zastanawiali się — jak się zdaje — nad tem zbyt głęboko.

Mając lat 17, zamordował ów starzec

6-letniego chłopca.

Kiedy go ujęto, okazało się, że ma on jeszcze na sumieniu śmierć **13-letniej dziewczynki.** Mordów tych dokonał młody zwyrodnialec

dla rabunku

W pierwszej instancji skazano go na **karę śmierci.** Jego młodość jednak sprawiła, że pod naciskiem opinji publicznej zamieniono karę śmierci na **dożywotnie więzienie.**

Burton — bo tak się ów więzień nazywa — zachowywał się w więzieniu **bardzo przykładnie.** Owych straszliwych grzechów młodości zawsze **bardzo żałował** i nie mógł wprost zrozumieć, jak ich mógł dokonać.

Trudno to przypuścić.

Czy zechce skorzystać z wolności?

Z życia towarzyskiego

Związku Oficerów Rezerwy we Lwowie.

Lwów, 14. stycznia.

Z końcem ubiegłego roku, dzięki intensywnej pracy Z. O. R. nabył Zarząd Związku obszerny lokal, tak bardzo potrzebny dla organizacji wewnętrznej i dalszego rozwoju. Lokal ten mieści się przy pl. Marjackim 4, III. p. (Hotel Europejski).

Dnia 8. bm. urządził Związek „Opłatek" w gronie własnych członków przy udziale reprezentantów wojskowości. W czasie miłego zebrania odczytano nadesłane życzenia Generała Sikorskiego.

„Związek" starając się o podniesienie życia towarzyskiego, urządził w salonach własnego lokalu dnia 8-go bm wieczorem dancing. Przemiła zabawa, urozmaicona nader pomysłowemi niespodziankami, trwała prawie do północy, a obecni, którzy składali się przeważnie z członków Związku i ich rodzin oraz wprowadzonych gości, z żalem opuszczali przyjemną i ochoczą zabawę o prawdziwie rodzinnym nastroju.

Podobne zebrania towarzyskie połączone z tańcami przy doskonałym jazzbandzie Kordika odbywać się będą w każdą niedzielę i święto od godziny 4-tej popoł. Dla wprowadzonych gości przez członków Związku obowiązują stałe karty wstępu, które wydaje Sekretarjat Z. O. R., pl. Marjacki 4., III. p., w dnie powszednie od godz. 5—7 wiecz. Ze względu na wielkie zainteresowanie przewiduje się szybkie wyczerpanie ograniczonej ilości kart wstępu.

—o—

Potrzeby szkolnictwa zawodowego.

Lwów 14. stycznia.

W dniu 10. stycznia br. była przyjęta przez p. Kuratora Sekcja Okręgowa Szkolnictwa Zawodowego, obejmująca 4 województwa. Sekcję reprezentowali: pp. Dr. Petyniak-Sanecki, prof. Urbański, Dyr. Inż. Wojtów i prof. Karpiński. Omawiano potrzebę **skierowania jaknajwięcej młodzieży do szkół zawodowych i odciążenia gimnazjów.** P. Kurator okazał wiele zrozumienia i życzliwości dla szkolnictwa zawodowego i zwrócił uwagę na stosunki w b. Kongresówce, gdzie społeczeństwo odepchnięte od klamki urzędniczej imało się pracy na polu gospodarczem, co dało dobre rezultaty realne. Wreszcie p. Kurator przyrzekł dla szkolnictwa zawodowego jaknajwiększe poparcie.

—o—

Fundacja Carnegiego.

Nowy Jork, w styczniu.

(e) Sprawozdanie fundacji Carnegiego wykazuje, że w przeciągu roku fundacja rozdała na cele wychowawcze i naukowe **6,000.000 dol.;** 831.000 dol. wydano na studja naukowe w najrozmaitszych dziedzinach wiedzy, jakoto: na **badanie witamin, geodezję, medycynę, studjum nowożytnych języków** itd.

Na szkoły dla zawodowych bibljotekarzy wydano 84.000 dolarów.

KRONIKA

15 Stycznia Niedziela
z po 3 Kr. awła

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 15. bm. o 3 popoł. „Żydówka" — ceny zniżone popoł.

Niedziela, 15. bm. o 7.30 wiecz. „Niezwykły seans".

Poniedziałek, 16 bm.: „Donna Oretta".

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela, 15. bm. o 3.30 popoł. „Dorina" — ceny zniżone popoł.

Niedziela, 15. bm. o 7.30 w. „Niech mnie djabli..."

Poniedziałek, 16. bm.: „Niech mnie djabli..."

*

„Niezwykły Seans" w Teatrze Wielkim. Na liczne żądania publiczności, dyrekcja przeniosła wyjątkowo na dziś wieczór sensacyjny dramat amer. Veillera: „Niezwykły Seans" na scenę Teatru Wielkiego.

Dziś popoł. w Teatrze Wielkim — po cenach znacznie zniżonych — ulubiona opera: „Żydówka" Halevy'ego z p. Platówną i p. Perkowiczem. Kapelmistrz Józef Lehrer. Początek o 3-ciej. — Jutro w poniedziałek, 16. bm. — na cel dobroczynny — malownicza komedja renesansowa G. Forzana: „Donna Oretta" z pp.: Mazarekówną i Szymańskim.

Najbliższa premjera Teatru Wielkiego zapowiada się doskonale. Będzie nią niezwykle oryginalna współczesna komedja Bachwitza: „Tokująca Bogini" we wzorowym przekładzie Wl. Laudyna. Nowość ta — dotąd nie grana w Polsce — świetnie, prawdziwie po francusku skonstruowana, musująca przednim humorem, zaleca się głębszą treścią psychologiczną, satyryczną i oryginalną akcją. Ciekawa ta nowość ukaże się w doborowej reprezentacji artystycznej pp.: Michnowskiej, Rasińskiej (postać tytułowa), Rasińskiego, Zabielskiego i Żabczyńskiego pod reż. G. Rasińskiego. Premjera w środę, 18. bm.

„Pocałunek Kopciuszka" J. M. Barriego. Wkrótce po „Tokującej Bogini" ukaże się na scenie T. Wielkiego nadzwyczaj barwna i ciekawa, o niepospolitych wartościach widowiskowych urocza komedja-bajka dla dorosłych: „Pocałunek Kopciuszka" James'a Barrie, głośnego w całym świecie autora bajki p. t. „Piotruś Pan". „Pocałunek Kopciuszka", grany przez szereg lat z niesłychanem powodzeniem na scenach angielskich i amerykańskich, wystawiony będzie u nas według inscenizacji znanego reż. Ordyńskiego pod reż. dyr. Trzcińskiego.

Teatr Nowości daje dziś po południu o 3.30 — po cenach znacznie zniżonych, operetkę „Dorina" (po raz ostatni w bież. sezonie). Dziś wieczorem i jutro w poniedziałek arcywesoła operetka fantastyczna „Niech mnie djabli..."

*

TEATR MAŁY:

Niedziela, 15. bm. o g. 4 popoł. „Potasz i Perlmutter". Wyst. A. Fertnera. Ceny zniżone.

Niedziela, 15. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Dudek". Gośc. występ A. Fertnera.

Poniedziałek, 16. bm., godz. 7.30 wiecz. „Dudek". Gośc. występ A. Fertnera.

Wtorek, 17. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Dudek". Gośc. występ A. Fertnera.

*

Prawdziwie szaleńczą wesołość wzbudza Antoni Fertner w „Dudku", arcyzabawnej farsie francuskiej. Akt II pełen karkołomnych sytuacji, jest jednym wybuchem śmiechu na widowni, zapełniającej się codziennie żądną zabawy publicznością. Świetnemu artyście warszawskiemu pomagają dzielnie w utrzymaniu wesołego nastroju wszyscy artyści Teatru Małego z dyr. Czarnowskim, pp. Petruskim, Berskim, oraz pp. Bilińską-Czarnowską, Czajkowską, Peszyńską i Stoniawską na czele.

Ostatnie przedstawienie „Potasza i Perlmuttera" z niezrównanym gościem warszawskim Antonim Fertnerem w przekomicznej roli Potasza, oraz dyr. Czarnowskim pełnej dosadnej charakterystyki współnikiem Perlmutterem, oraz z całym świetnie zgranym zespołem Teatru Małego, odbędzie się w Niedzielę, dnia 15. bm. o godz. 4-tej popol., po cenach zniżonych.

List z Krynicy.

KRYNICA W PŁASZCZU ZIMOWYM. — CO MÓWI BAŚŃ O POWSTANIU ZDROWIODAJNYCH ŹRÓDEŁ KRYNICKICH? — DLA CHORYCH I SPORTOWCÓW JEST OBECNIE DUŻO MIEJSCA W KRYNICY. — WSZYSTKIE WYGODY I ROZRYWKI STOJĄ DO DYSPOZYCJI KURACJUSZY.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej".)

Krynica, w styczniu.

Cudna jest Krynica w swoim białym płaszczu zimowym, rozzłocona słońcem pod błękitnem niebem, rozsiewająca balsamiczne wonie sosen, jodły i świerków. O cudownych wodach krynickich mówi dawna baśń co następuje: Pan zamczyska rozmiłował się w pasterce i chciał ją pojąć za żonę. Powołany przez króla na wojnę, poświęcił miłość dla ojczyzny. Wojował całe lata a pasterka czekała. Pewnego dnia znalazła swego rycerza w lesie, krwawiącego z ran, zadanych kłami dzika. I wówczas ujrzała wizję Matki Bożej, wskazującej na cudowne źródło w lesie. Rycerz obmyty z ran jego wodą, wyzdrowiał i połączył się z ukochaną. Już przed stu laty leczono się w Krynicy, lecz w sposób nieco odmienny i ryczałtowy. Dwie do trzech kąpieli dziennie i dwadzieścia szklanek wody należało do reguły, a pewien zapalony kuracjusz wziął 60 kąpieli w sześciu dniach. To co mówi się o sezonie krynickim tego roku, mija się z prawdą. Kuracjuszy nazjechało bardzo mało, podczas gdy Zakopane ma być przepełnione. A szkoda, bo Krynica ma świetne warunki uzdrowiska zimowego, a tor saneczkowy, ślizgawka, skocznia i dancingi umilają życie, dając nam iluzję sławnego St. Moritz. Domi zdrojowy jak zawsze zapchany, lecz są doskonałe pensjonaty, które pozwalają nam zapomnieć o tym niemiłym dla wielu fakcie.

Pocóż nam koniecznie modnego domu zdrojowego, gdy dwie minuty do zdroju i kąpieli mamy tak doskonałe, niedrogie i wykwintne pensjonaty jak „Marja" albo „Willa Promienna"? Dziesięciu lekarzy praktykujących obsługuje kuracjuszy. Dyrektor Nowotarski miły, grzeczny, nie ustający w swojej trosce i pracy nad zakładem, który rozwija się z dnia na dzień na światową modłę. Bo posłuchajmy tylko, jak to wygląda. Jest orkiestra, przygrywająca na krytym deptaku do picia Zubera, i druga w domu zdrojowym. Jest kino, klub towarzyski, czytelnia na gazety. Wychodzi pismo „Głos Krynicy". Amatorzy sportu mieli zawody hokejowe między Warszawą a Lwowem. Warszawa zwyciężyła, ale Lwów grał pięknie. A te śliczne wycieczki sanną, które otwierają nam niezapomniane widoki na ośnieżone góry i doliny? Wielka szkoda, że tak mało ludzi korzysta z tych krynickich cudów, o których możnaby pisać całe poematy.

Irena Zadora Zbierzchowska.

Najnowsza premjera Teatru Małego będzie nieznana we Lwowie komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Najszczęśliwszy z ludzi", w której znakomity artysta sceny warszawskiej stwarza świetny typ aptekarza z Końina. Próby pod kierunkiem dyr. Fertnera i Czarnowskiego w pełnym toku.

*

Repertuar Trupy Wileńskiej, sala Domu Narodnego, dyr. M. Mazo:

Sobota, 14. bm., godz. 3.15 popoł.: „To co najważniejsze".

Sobota, 14. bm., godz. 8.15 wiecz. „Melawe Malke u Wileńczyków".

Niedziela, 15. bm.: godz. 3.15 popoł.: „Skąpiec".

Niedziela, 15. bm., godz. 8.15 wiecz. „To co najważniejsze".

Z Trupy Wileńskiej. Dziś w niedzielę 2 przedstawienia o godz. 3.15 po cenach popularnych „Skąpiec", komedja Moliera, w reżyserji p. A. Samberga. Do głosów prasy i entuzjazmu publiczności przyłączyło się wielkie uznanie obecnego na ostatniem przedstawieniu tej sztuki dyr. Teatrów Miejskich p. Trzcińskiego i reż. Jednowskiego. Wieczorem o godz. 8.15 „To co najważniejsze" Jewrejnowa. Wieczór ten jest najmilszy dla szerokich rzesz jak i dla najwybredniejszej publiczności teatralnej.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Casanowa".
AVENUE: „Uśmiech Losu".
CASINO: „Troski szatana".
CHIMERA: „Biała niewolnica".
FATAMORGANA: „Morze".
KOPERNIK: „Książę Pirat".
LEW: „Casanowa".
MARYSIENKA: „Książę Pirat".
PALACE: „Upiorne oczy", w gł. roli Wegener.
PASAŻ: „Tajemniczy Maharadża".
UCIECHA: „Władczyni Libanu".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA. Poniedziałek, 16. stycznia: Koncert na 3 fortepiany. Wykonawczynie: Siostry Kotanyi (Budapeszt). 395-5

Tow. Uczestników Powstania z roku 1863/64 podaje do publicznej wiadomości, że z wydawnictwem Kalendarza 1863 roku nic niema wspólnego i że nikogo nie upoważniało do zbierania przedpłaty, ani składek.

Kasyno i Koło Lit.-Art. W piątek 20. bm. o 19-tej (7 wiecz.): Wykład prof. dra Michała Siedleckiego z Krakowa pt.: „Morze jako przedmiot międzynarodowych badań" — z przeźroczami.

(.) **Piękny gest.** Jak się dowiadujemy, p. komisarz Strzelecki, chcąc przyczynić się do uzdrowienia finansów gminy, zrzekł się z nowym rokiem kalendarzowym wolnej karty tramwajowej, odsyłając swoją permanentkę Dyrekcji M. K. E. Jest to bezwątpienia piękny gest, że p. kom. Strzelecki postanawia odtąd kupować bilety tramwajowe o ile naturalnie nie będzie przekładał przechadzki pieszej lub też korzystał z stojących mu do dyspozycji zaprzęgów i aut magistrackich.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa z Listopada 1918 r. zawiadamia Członków, że 22. bm. odbędzie się tradycyjny Opłatek w sali Związku (Gródecka 1. 69) o godz. 20. Zgłoszenia codziennie do 20. włącznie. Termin zgłaszania dzieci na gwiazdkę (22. bm. o godz. 13 w lokalu Związku) upływa z dniem 18. bm.

Małop. Tow. Dyskontowe. Na odbytem 10. bm. walnem zgromadzeniu uchwaliło podjąć na nowo swe czynności znane w naszem mieście oddawna Małopolskie Towarzystwo Dyskontowe przy ul. Legjonów 33. I. p. Prezesem Rady zawiadowczej jest architekt i radca Izby handlowej p. Michał Ulam, członkami zaś szereg znanych w mieście poważnych kupców i przemysłowców. Powierzenie zarządu wytrawnym fachowcom daje rękojmię należytego spełnienia obowiązków Spółdzielni tej wobec swych członków.

Wykłady Uniw. Ludowego. Niedziela, 15. bm. godz. 3.30 popoł., Zielona 7. I. p. p. W. Serwacka „Bajki i opowiadania dla dzieci z przeźroczami. Poniedziałek, 16. bm. godz. 7 wiecz., Grodecka 69., p. red. B. Skalak „Kultura Średniowiecza" z przeźroczami. Poniedziałek, 16. bm. godz. 7 wiecz., Piekarska 18. I. p. p. inż. E. Libański „Druk i radjo" z przeźroczami.

Koncesje monopolowe dla inwalidów wojennych. Zarząd Legji Inwalidów W. P., ul. Łyczakowska 22. II. p. zawiadamia swych członków o wolnych koncesjach tytoniowych: 2 na Zniesieniu, 4 w Gródku Jagiellońskim, 1 w Zaszkowie. Koncesje są zastrzeżone dla inwalidów wojennych z terminem wnoszenia podań do 24. bm.

Ćwiczenia na Zlot w Poznaniu. W czasie Wystawy Krajowej w roku 1929 w Poznaniu odbędzie się ogólny Zlot Sokolstwa Polskiego, który powinien wypaść choć w przybliżeniu jak Zlot Czeski w roku 1926. Przygotowania i pokazy instruktorów odbywać się będą w Sokole Macierzy w niedziele i święta. Ćwicze-

nia naczelników okręgu lwowskiego i innych odbędą się w niedzielę 15. bm.

Błp. dr. Izydor Kohl. Ub. nocy zmarł w naszem mieście adw. dr. Izydor Kohl, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli lwowskiej palestry. Zmarły jako wybitny prawnik cieszył się dużym szacunkiem w sferach prawniczych. Społeczeństwo traci w Zmarłym dzielnego obywatela i szczerego Polaka. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Halickiej 21., nastąpi dziś o godz. 1 w poł. Błp. dr. Izydor Kohl osierocił dwu synów dr. Alfreda i Aleksandra Kielskich.

(f) **Wyemigrowało z Polski** w roku 1927 — 14.026 Żydów, z tego do Stanów Zj. 4.259, do Argentyny 3.000, do Palestyny 580.

(—) **Okradziony w tramwaju.** Adolfowi Sproserowi (L. Sapiehy 83.) w tramwaju skradziono portfel zawierający 120 zł., 3 kartki zastawnicze, kartę tramwajową oraz 4 losy.

(—) **Zamach samobójczy przy ul. św. Zofji.** Wczoraj targnęła się na swe życie Katarzyna Połeczna, służąca, zam. przy ul. św. Zofji 17., która napiła się kwasu solnego. Pogotowie odwiozło ją do szpitala. Przyczyna zamachu nieznana.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano Pawła Ćwika za kradzież 8 koców oraz 30 mtr. materji, Jana Jurdygę podejrzanego o kradzież 520 zł., oraz Aleks. Hauzywnę za kradzieże kieszonkowe w lokalu Kasy chorych.

(—) **Szedł z pogrzebem i dostał się pod kopyta końskie.** Na ul. Łyczakowskiej obok pl. św. Antoniego Jan Rates, jadąc wózkiem najechał na idącego z konduktem pogrzebowym Simona Schechlera, który upadł na jezdnię i doznał załamania czaszki. Pogotowie pozostawiło go w opiece domowej.

(—) **Nagły zgon na dworcu.** Wczoraj rano w poczekalni III. kl. na dworcu głównym zmarł nagle 70-letni mężczyzna nieznanego nazwiska, podobno handlarz mioteł z prowincji. Zwłoki zabrano do instytutu medycyny sądowej.

Życie karnawału.

Reprezentacyjny Bal Prawników. W najbliższą sobotę odbędzie się w sali Kasyna i Koła lit.-art. Reprezentacyjny Bal Prawników, który stanowi jedną z największych atrakcyj karnawałowych. Komitet uczynił wszystko, co w jego mocy, by zabawę jaknajbardziej gościom uprzy-

jemnić. Muzyka Kordika, pięknie ubrane sale i doborowe towarzystwo, złożą się na to, iż nikt nie będzie żałował wieczoru spędzonego na Balu Prawników.

Przygotowania do balu Tow. Walki z gruźlicą. W piątek o godz. 6 wieczorem odbyło się w mieszkaniu prywatnem p. wojewodziny hr. Borkowskiej posiedzenie komitetu balu Tow. Walki z Gruźlicą. Zebranie było nader liczne i w ożywionej dyskusji omawiano szczegóły urządzenia balu i wyposażenia go w jak największą liczbę atrakcyj. Program, który przedstawiła w dłuższem przemówieniu p. Kobieluszowa, będzie naprawdę nader urozmaicony. Między innymi zamówiono na bal żywe kwiaty, które będą sprzedawały najbardziej urocze z panien lwowskiego towarzystwa. Omawiano także na zebraniu kwestję bufetową. Z zestawionej listy bufetowej można stwierdzić, że bal będzie też niebylejaką atrakcją dla smakoszów. Panie komitetowe rozebrały między siebie wielką ilość biletów do rozsprzedania. Z tego powodu osoby, które pragną wziąć udział w balu, a nie mają jeszcze zaproszenia, powinny się pospieszyć ze zgłoszeniami. Pozostałe zaproszenia i bilety można odebrać przy ul. Lindego l. 5.

(.) **Bal LOPP.** Oto słowa, które od kilku już tygodni słyszy się w domu, w biurze, na mieście — jednem słowem wszędzie, w całym Lwowie. Wiedziony ciekawością, jak wygląda Komitet, który tyle hałasu narobił i który cieszy się taką sympatją w mieście, udałem się do Województwa, gdzie mieszczą się biura L. O. P. P.

W biurze ruch, przy ogromnym stole „sesyjnym" siedzą panie i panowie, zajęci rozsyłaniem zaproszeń, kart honorowych itp. Ledwo przedostałem się do kierownika biura, by od niego zaczerpnąć wiadomości uspakajających moją ciekawość.

Społeczeństwo lwowskie odnosi się do LOPP. po lwowsku — mówi do mnie uprzejmy kierownik biura — po lwowsku, **to jest serdecznie i ciepło.** Wszelkie imprezy doznają ogólnego poparcia. **Bal nasz od kilku lat jest bez przesady jednym z najświetniejszych wieczorów karnawału.** Zawdzięczamy to serdeczności i sympatji społeczeństwa lwowskiego, począwszy od najwyższych dostojników miasta, a skończywszy na „zwyczajnym" członku L. O. P. P.

Czem zyskaliśmy to poparcie? — Pracą.

W przeciągu trzech lat z wkładek 50-groszowych członków wydaliśmy na budowę Portu lotniczego, oraz na rozpoczętą budowę Szkoły mechaników lotn. około 400.000 zł. Podkreślam, że 90 prc. tej sumy, to wkładki członkowskie, reszta to datki i imprezy. Subwencji żadnych, z żadnej strony — nie otrzymywaliśmy. Bal corocznie zasila naszą kasę kilkoma tysiącami złotych. Tego roku do **powodzenia balu przywiązujemy większą jeszcze, niż zazwyczaj wagę,** gdyż przed nami dokończenie **rozpoczętej budowy Szkoły mechaników lotniczych,** którą pragnęlibyśmy otworzyć w czerwcu — a potrzeba na to dużo pieniędzy.

Ale zapewne Pan pragnąłby, o ile wnoszę z niecierpliwienia, dowiedzieć się czegoś o przygotowaniach do balu. Dekorację sali, bufety, przygotowuje osobna sekcja pod **fachowem kierownictwem artystów.** Muzyk przygrywać będzie dwie, **orkiestra wojskowa i Kordika.** Karnety z niespodziankami, w oryginalnem lotniczem obramowaniu. Bufet we własnym zarządzie, bogaty, treściwy i nie drogi. Prowadzenia tańców objęli najwybitniejsi wodzireje miasta. A co zdaje się nie będzie bez wpływu na zabawę — to to, że w **dorocznym Balu LOPP. biorą udział wszyscy lwowscy lotnicy.**

Kto zatem nie dostał zaproszenia — zechce łaskawie zwrócić się do sekretarjatu Komitetu Woj. LOPP. we Lwowie, gmach Województwa, I. p. od godziny 10—13-tej.

Bal Rodziny Wojskowej. 12. bm. odbyło się w mieszkaniu prywatnem p. generałowej Norwid-Neugebauerowej organizacyjne posiedzenie pierwszego reprezentacyjnego balu „Rodziny Wojskowej". Licznie zebrany Komitet uchwalił wiele projektów, których wykonaniem zajmie się gorliwie i dołoży wszelkich starań, by bal ten wyznaczony na dzień 11. lutego wypadł jaknajświetniej.

Z kraju.

Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 20-lecia pracy scenicznej dyr. Jerzego Rygiera, odbyło się w teatrze miejskim w Toruniu 14. bm. Odegrano „Otella".

(f) **Domy robotnicze za nadliczbową pracę** chcą wznieść fabrykanci łódzcy. Każda serja domów kosztowałaby 4 miljony zł., z czego 1 miljon dają przemysłowcy, 1 miljon wyniesie pożyczka w B. Gosp. Kraj., a po miljonie dadzą rząd i robotnicy. Zamiast pieniędzy robotnicy będą mogli dać bezpłatną pracę nadliczbową po 2 godziny dziennie. Za każde 4 miljony wybudowanoby 200 domków. Komorne wynosiłoby 152 zł. rocznie.

---o---

Ze świata.

Mussolini spadkobiercą. Zamieszkała w Monte Carlo właścicielka pensjonatu i majątku ziemskiego, Włoszka Piacini, zapisała w testamencie Mussoliniemu cały majątek, wartości 5 miljonów lirów.

(f) **Fokker,** znany holenderski konstruktor samolotów założył Tow. budowy aeroplanów w Wheeling (Stany Zj.).

---o---

Wśród pism i książek.

Antologja poezji polskiej w przekładzie włoskim. Znana włoska firma nakładowa Fratelli Giannini, która w ubiegłych latach wydała w przekładzie włoskim antologję współczesnej poezji francuskiej, angielskiej i rosyjskiej, zapowiada w noworocznym prospekcie wydawnictw antologję poezji polskiej doby obecnej. Zredagowanie książki powierzyła firma wydawnicza znanemu poecie polskiemu **Janowi Pietrzyckiemu,** przekładu zaś ma dokonać tłómacz włoski **Armand Corsini,** który dał się już poznać z wybornych tłómaczeń poezji Tetmajera, Staffa, Tuwima, oraz opublikowanego w zeszłym roku prześlicznego przekładu „Włoskich Madonn" Pietrzyckiego.

Almanach Lwowski „Ateneum", 1928, rocznik pierwszy. Pod redakcją p. Marty Kubiszynówny ukazało się to wydawnictwo, którego celem jest dać niejako roczny bilans życia kulturalnego Lwowa. „Nikt nam nie śmie rzucić w oczy — czytamy w słowie wstępnem — że śpimy! Ogrom pracy mrówczej, wytrwałej, pełnej entuzjazmu i gorącej miłości dla naszego miasta jest odpowiedzią na każde w tej materji zapytanie. Ujawnić to i stawić wszystkim przed oczy — oto myśl przewodnia naszego wydawnictwa. „Almanach" obejmuje działy: „Ci, którzy odeszli" — Uznanie pracy i zasługom — Hołd odznaczonym — Podniosłe chwile — Wojsko — Praca naukowa i oświatowa — Lwowskie wydawnictwa — Teatry lwowskie — Życie muzyczne — Sztuka — Konkursy lwowskie — Lwów w świetle cyfr i poczynań — Targi Wschodnie — Sport — Z przeszłości Lwowa — Wierszem i prozą o Lwowie.

Zarówno redaktorce „Almanachu" p. Marcie Kubiszynównie, jak wydawcy p. Leopoldowi Jerzemu Kłapponi, należą się wyrazy szczerego uznania.

---o---

Żelazny starzec Foch „komendantem swego snu".

ZAZDROŚCI GODNI LUDZIE, KTÓRZY MOGĄ SPAĆ KIEDY CHCĄ, CHOWAJĄC POD PODUSZKĘ WSZELKIE TROSKI. — BRAK SNU NAJWIĘKSZĄ TORTURĄ CZŁOWIEKA.

Londyn, w styczniu.

(e) Marszałek **Foch** rozmawiał niedawno z współpracownikiem „Petit Journal", w sprawie ostatnich chwil wojny i zawieszenia broni. W rozmowie powiedział m. i., że **nigdy w czasie wojny nie czuł się wyczerpany,** dzięki temu, że jego siła woli pozwala mu odwrócić umysł od wielkich zagadnień i **zasnąć zdrowo w każdej chwili,** a nawet zasnąć ponownie, po obudzeniu celem wysłuchania raportu, lub wydania rozkazu. To oświadczenie zwycięskiego wodza wydało się londyńskiej „Morning Post" dostatecznie ważne, ażeby mu poświęcić wstępny artykuł.

Dziennik pisze, że **zazdrości godni są ludzie, którzy mogą**

zasnąć na komendę

i w śnie znaleźć bezpieczne schronienie przed troskami dnia. Dar ten należy do najbardziej cennych pomiędzy wszystkimi, jakimi mogą się cieszyć śmiertelnicy. Można niemal powiedzieć, że posiadanie tego daru było **jednym z warunków powodzenia**

wielkich ludzi czynu.

Cezar i Napoleon posiadali go tak samo, jak Marszałek Foch, a niezawodnie brak tego balsamu zbolałych umysłów był powodem **katastrofy Makbeta.**

Jednakże zdolność **komenderowania swoim snem** nie jest charakterem do nabycia. Albo się go ma, albo niema, a **żadne ćwiczenie myśli nie prowadzi do jego posiadania.**

Niemal równie szczęśliwymi, jak ci, którzy są komendantami swego snu, bywają ludzie, którzy są w stanie

obejść się bez spania,

albo też zadowolić się niem w takich rozmiarach, które dla zwykłej osoby oznaczałyby krótką drzemkę. N. p. lord **Lewerhulme,** zmarły niedawno, miał zwyczaj **wstawania o 4. godz. latem i zimą** bez względu na godzinę, o której położył się do łóżka. Zdolność trzymania się tej spartańskiej reguły bez żadnej straty w wydatności pracy, równa się **dodaniu**

nadprogramowych godzin

do długości dnia.

Jednakże dla ludzi niewyjątkowych te przykłady wielkich tego świata są małej wartości, z wyjątkiem uczuć zazdrości. Dla ogółu bowiem rasy ludzkiej potrzebna jest raczej reguła, przepisująca **ośm godzin zdrowego, odświeżającego snu** w ciągu każdego dnia. Wprawdzie to ślicznie jest słyszeć o Fochu lub Gladstonie, zasypiających w ciągu lada chwili. Ale **jakżeż naśladować ich w tem?** Jak zapobiedz ażeby zmęczony i stroskany mózg nie szalał, na wzór **śruby okrętowej,** wynurzonej z wody, ażeby nie kręcił w kółko tych samych natrętnych wątpliwości i zagadnień i ażeby nie dodawał niepokoju do zmęczenia? **Ze wszystkich tortur, jakie kiedykolwiek wynaleziono, czyż jest jaka tortura gorsza, aniżeli bezsenność?** Stosowała ją też inkwizycja hiszpańska, powodując powolny zgon ofiar wśród niedających się opisać męczarni.

Ze sportu.

DALSZY CIĄG WALNEGO ZGROM. POGONI.

Lwów, 15. stycznia.

LKS. Pogoń zawiadamia swych członków, że dalszy ciąg Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia odbędzie się **dnia 18 .I. br.** punktualnie o **godz. 18.30 wieczorem** w lokalu własnym przy ul. Rutowskiego l. 23, I. p. Na porządku dziennym: Zmiana statutu (ciąg dalszy)

---o---

NA NARTACH WZDŁUŻ KARPAT.

W dniu dzisiejszym nadeszła dalsza wiadomość od dzielnych raidzistów, w której donoszą, że po wyjściu ze Sławska doszli już do Sianek, gdzie stanęli dnia 12. stycznia. W obliczeniach swoich podają, że w dniu 17. b. m. staną **w Krynicy,** 18. w Piwnicznej, 19. w Szczawnicy, 21. **w Zakopanem,** wreszcie w Żywcu 25. i w Cieszynie jako ostatnim etapie 26. stycznia. Narzekają w liście, że nie zawsze mogą się najeść do syta, bo nie zawsze można coś dostać, względnie, **nie zawsze starczy na to pieniędzy,** to muszą oszczędzać na dalszą drogę i opisują, że przez jeden dzień zjedli tylko cztery kromki chleba, kawałek słoniny i popili dwoma menażkami nie bardzo osłodzonej herbaty, przyczem narzekają, że po takiej całodziennej podróży to trochę **mało.** Dla zaspokojenia ich apetytów AZS. wysłał im jednak **dodatkowo dość dużą kwotę,** przyznaną na cel tego raidu przez Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, który uznał doniosłość tego raidu, za co należy się pełne uznanie sekretarzowi Komitetu p. mjr. Jędrychowskiemu

---o---

O CZEM WIEDZIEĆ MUSZĄ bywalcy toru saneczkowego.

1) Każdy korzystający z toru, winien posiadać bilet wstępu, względnie bilet miesięczny. 2) Na każde żądanie kontroli należy bilet okazać. 3) Torem nie wolno wracać z powrotem. 4) Jazda bez biletu spowoduje bezwarunkowo konfiskatę sanek, to samo odnosi się do powracających ze sankami torem. 5) Startować należy pojedyńczo. Stosować się należy w tym względzie do zarządzeń startera. 6) Używanie żelaznych hamulców, łyżew, saneczek niesportowych itp. wykluczone. W razie niestosowania się do tego przepisu saneczki będą konfiskowane i niszczone. 7) Saneczki jadące wolno na przedzie, należy po daniu sygnału wyprzedzać prawą stroną. 8) Saneczki, jadące wolno, po usłyszeniu sygnału, mają usuwać się na lewą stronę. 9) W razie upadku należy jak najprędzej usunąć się na lewą stronę, nadjeżdżający powinien swe sanki przyhamować. 10) Jazda w płaszczach, długich narzutkach i futrach sięgających poza kolana, oraz z laskami lub kijami w ręku niedozwolona. 11) Tor otwarty od godz. 9-tej do godz. 13-tej i od godz. 15-tej do 21-szej.

Cylinder pochodzi z Afganistanu.

Londyn, w styczniu.

(e). Jak donoszą z Kairo, ulemowie słynnego uniwersytetu mahometańskiego El Azhar, istniejącego od wieków w stolicy Egiptu, oburzyli się mocno, gdy w tych dniach bawiący w Egipcie król Afganistanu, **Amanullah Chan** ukazał się publicznie w popielatym garniturze żakietowym i **w cylindrze na głowie.**

Oburzenie prawowiernych ulemów było tak wielkie, że postanowili nie mianować króla honorowym członkiem uniwersytetu, co zamierzali byli uczynić. Dowiedziawszy się o tem król Afganistanu wyraził zdziwienie, gdyż — jak twierdzi — cylinder jest przecież **odwiecznem nakryciem głowy Afgańczyków i że ludy zachodnie zaczerpnęły pomysł tego kapelusza z Afganistanu!**

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela, 15. stycznia 1928.

Warszawa (1111): 12.10 Transm. porannu muz. z Filh. Warsz. (Orkiestra, p. Comte-Wilgocka, Sz. Marmor fort.). 17.40 Transm. z Wilna. 20.30 Transm. koncertu z Wilna. 22.35 Muzyka taneczna. **Poznań** (344), **Katowice** (422), **Kraków** (566): 20.30 Transmisja z Wilna. 22.30 Muzyka taneczna. **Wilno** (435): 17.00 Uroczystość otwarcia Radjostacji Wileńskiej. 17.40 Audycja literacka z udziałem Juljusza Osterwy. 19.40 Transm. nabożeństwa. 20.30 Koncert wieczorny p. t. „Ziemia wileńska w pieśni".

Wrocław (322): 20.00 Autorecytacje Alfreda Kerra, 21.00 Niemieckie pieśni ludowe, 22.30 Dancing. **Królewiec** (329): 20.00 „Das D[r]eimäderlhaus", operetka Schuberta. 22.30 Dancing. **Praga** (349): 19.30 Koncert Filharm. Czeskiej (Strauss, Haydn, Smetana). **Lipsk** (366): 20.15 „Fatinitza", opera kom. Suppego. 22.45 Muzyka taneczna. **Frankfurt** (428): 20.30 Koncert (Chór Pieśni z tow. organów). 22.30 Muzyka taneczna. **Langenberg** (468): 20.00 Wieczór p. t. „Kto się lubi, ten się czubi". 22.45 Transm. zawodów sportowych. 23.00 Muzyka taneczna. **Wiedeń** (517) 18.35 Muzyka kameralna Eisenberger — fort. Buxbaum — czelo. 20.05 „Marja Magdalena", dramat Hebbla. **Budapeszt** (555): 19.15 „Dzwony z Corneville", operetka w 3 aktach.

—o—

Poniedziałek, 16. stycznia 1928.

Warszawa (1111), 17.45 Program dla dzieci. 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kaw. Gastronomja.. 20.30 Koncert kameralny. Wykonawcy: Z. Rabcewiczowa (fort.), Budkiewicz (czelo), Oziminski (skrz.), Gruszczyński (śpiew). 22.00 Sygnał czasu, komunikaty.

Poznań (344), **Katowice** (422), **Wilno** (435), **Kraków** (566) 20.30 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.

Królewiec (329) 20.05 „Wybory burmistrza", komedja.

Londyn (361) 20.45 Koncert orkiestry wojskowej i barytona. 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) 20.15 Wieczór pod tyt. „Uduchowiona materja". 22.15 Muzyka taneczna.

Hamburg (394) 20.00 Koncert symfoniczny (Nielsen, Reger, Mussorgski).

Frankfurt (428) 20.00 Transmisja z Stuttgartu. „Dwóch skąpców", opera Gretrego i „Próba w operze", opera Lortzinga. 22.30. Jazzband.

Langenberg (468) 20.15 Koncert orkiestralny (Grieg Goldmark, Strauss). 23.15 Dancing.

Berlin (468) 20.10 „Gustaw Adolf", oratorjum Brucha. 22.30 Muzyka z hotelu Adlon.

Wiedeń (517) 20.05 „Rycerskość wieśniacza", opera Mascagniego i „Djamileh", opera fant. Bizeta.

Monachjum (535) 19.30 „Der Evangelimann", sztuka muzyczna w 2 aktach Kienzla.

—o—

UROCZYSTE OTWARCIE RADJOSTACJI WILEŃSKIEJ.

Lwów, 15. stycznia.

(f) W dniu dzisiejszym nastąpi uroczyste otwarcie piątej z rzędu stacji nadawczej polskiej w Wilnie, pracującej już od miesiąca.

Program otwarcia tej pierwszej na wschodzie, kresowej stacji polskiej, transmitowany będzie przez wszystkie radjostacje polskie.

Ta piąta z kolei placówka radjofonji polskiej jest nowym etapem w dziele radjofonizacji Polski, gdyż do rozrastającej się w coraz to szybszem tempie sieci polskich stacji nadawczych, dołączona zostanie nowa placówka prastarej kultury na kresach wschodnich, jaką jest Wilno. — Dzięki tej nowej radjostacji cała Polska będzie mogła zapoznać się, za pośrednictwem fal eteru, z charakterystycznemi i właściwemi tej połaci kraju wartościami kulturalnemi i zwyczajami, które przetrwały setki lat.

Miejmy nadzieję, iż obecnie przyjdzie kolej **na pokrzywdzony w tym względzie Lwów i że już w niedalekiej przyszłości obchodzić będziemy uroczyste otwarcie szóstej z rzędu stacji we Lwowie. Oby jak najprędzej!**

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Lwów, 15. stycznia.

W drugiem dniu ciągnienia trzeciej klasy 16-tej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

40.000 zł. na nr.: 78989.
15.000 zł. na nr.: 30916.
500 zł. na nr.: 100115.
400 zł. na nry: 38567 60629.
300 zł. na nry: 11364 22528 63723 66229 66760.
250 zł. na nry: 29641 32883 38880 67081 75224 84017 86324 119181 129277.

225 zł. na nry: 6156 8071 8442 12304 17374 20608 21672 21755 22621 34439 35109 37877 41025 44876 46851 51810 53101 54886 56073 62999 63335 65527 68809 69246 69608 76308 76805 78535 85144 86822 94341 96414 99628 108984 115381 116247 118478 120460 122030 124018 125347.

Życie gospodarcze.

Banknoty 2-złotowe są ważne.

Do 31-go marca 1928.

Lwów, 15. stycznia.

Z dniem 1. bm. wycofano z obiegu banknoty 50-złotowe z r. 1924, koloru czerwonego, z wizerunkiem Kościuszki. Banknoty te obecnie można wymieniać tylko w Banku Polskim.

Wobec wynikających zatargów między właścicielami sklepów i klientelą na tle **2-złotowych banknotów, zaznaczyć należy, że zgodnie z rozporządzeniem Ministerjum Skarbu, wspomniane banknoty tracą moc prawnego środka płatniczego dopiero z dniem 31. marca r. b.** Po tym terminie bilety te będą wymieniane na monety oraz bilety Banku Polskiego w Centralnej Kasie Państwowej, w kasach skarbowych oraz oddziałach Banku Polskiego.

—o—

Zorganizowanie sekcji przemysłowo-handlowej Wojewódzkiego Komitetu pomocy Wystawie Powszechnej. 12. bm. odbyło się w Izbie przemysłowo-handlowej pod przew. wicepr. Höflingera posiedzenie w celu zorganizowania sekcji przemysłowo-handlowej w łonie Komitetu Wojewódzkiego pomocy Wystawie Powszechnej w r. 1929. Po przedstawieniu przez st. ref. dra Jasińskiego dotychczasowej akcji i złożeniu sprawozdań przez przedstawicieli organizacyj gospodarczych przystąpiono do ukonstytuowania sekcji. Przewodniczącym wybrany został prezydent Izby przemysłowo-handlowej wzgl. jego zastępca, a zastępcami przewodniczącego względnie członkami Zarządu sekcji pp.: dr. Pieńkowski, Jägor, Litwinowicz, Pineles, dr. Thom i inż. Żardecki. Ponadto wybrano komitet wykonawczy: dyr. Grossman, dr. Jasiński, dyr. Puchalski i dyr. Rawicki.

—o—

Reglementacja przywozu. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie wzywa wszystkie firmy, które wniosły podania o zezwolenie przywozu towarów zakazanych na I. kwartał br. do natychmiastowego złożenia w Izbie sądownie albo notarjalnie legalizowanych odpisów świadectw przywozowych za rok 1928. Bez tego Ministerstwo podań załatwiać nie będzie. Odpisy zaopatrzone być mają oprócz stempla zużytego przy ich legalizacji, również znaczkiem stemplowym za 50 gr.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 134.50, Bank Handlowy 123, Bank Polski 162.50, Bank Przemysłowy 107, Bank Zachodni 34, Bank Zw. Sp. Zar. 93, Spiess 155, Siła światło 95, Warsz. cukier 77.75, Wysoka 143, Węgiel 105.50, Cegielski 48.25, Lilpop Rau 41.75, Modrzejów 45.25, Rudzki 50, Starachowice 64.75, Haberbusch 165.25.

Warszawa, 14. styczniaI. (Tel. G. P.) Londyn 43.38, N. Jork 8.88, Paryż 35.01, Praga 26.35, Szwajcarja 171.36, Wiedeń 125.29, Włochy 47.09, 5 proc. pożyczka konwers. 67, poż. kolej. konwers. 61, pożyczka kolej. 102, dolarówka 62.75, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 93, 8 proc. listy zost. Banku Rolnego 93, 8 proc. oblig. kom. Banku Gosp. Kraj. 92.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 14. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.41 i pół, Londyn 25.32 1/8, N. Jork 5.18 15/16, Belgja 72.40, Włochy 27.44, Hiszpanja 88.40, Holandja 209.30, Berlin 123.65 Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.60, Oslo 138.00, Kopenhaga 139.00, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.38, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.75, Białogród 9.14, Ateny 6.89, Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3.21 Helsingfors 13.08, Buenos Aires 221 5/8.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 14. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.75, Belgrad 12.47 i ćwierć, Berlin 168.77, Bruksela 98.80, Budapeszt 123.88.5, Bukareszt 4.37 i ćwierć, Kopenhaga 189.85, Londyn 34.57.5, Madryt 120.70, Medjolan 37.47.5, N. Jork 708.25, Oslo 188.50, Paryż 27.86 i trzy czwarte, Praga 20.98.5, Sofja 5.10 1/8, Sztokholm 190.60, Warszawa 79.68, Zurych 136.48, Amerykańskie 704.75, Niemieckie 168.55, Francuskie 28, Jugosłowiańskie 12.40, Węgierskie 123.75, Szwajcarskie 136.15, Renta majowa 0.755, Renta lutowa 0.86, Renta koronowa 0.55, Dunaj S. Adria 86.50, Tureckie 47.50, Bankverein 30, Bodenkredit 126 i ćwierć, Kreditanstalt 64, Anglobank 5.65, Hipoteczny 78.75, Kompas 1.02, Landerbank 24.30, Merkury 27.60, Kolej północna 1132, Živnostenska 113.15, Austr. kol. państw. 27.50, Kolej południowa 13, Alpiny 42 i trzy czwarte, Berg u. Hutten 780, Krupp 6.45,. Poldu Hutte 159 i ćwierć, Prager Eisen 359, Rima 144.60, Skoda 266.50, Siersza 10, Silesia 0.15, Zieleniewski 16.75, Apollo 196.75, Fanto 107, Galicja 29.05.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 14. stycznia. (Tle. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.42, Belgja 354.50, Hiszpanja 430, Włochy 134.50, Szwajcarja 489.75, Danja 681.25, Holandja 1025.25, Norwegja 676.25, Szwecja 683.75, Praga 75.40, Rumunja 15.70, Niemcy 606, Wiedeń 359.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 14. stycznia. (Tel. G. P.) N. Jork 487 15/16, Holandja 12.09 5/16. Francja 124.02, Belgja 34.97 i trzy czwarte, Włochy 92.25, Niemcy 20.47 i ćwierć, Szwajcarja 25.32, Hiszpanja 28.63, Danja 18.20, Szwecja 18.13 i pół, Norwegja 18.33 i pół, Helsingfors 193.70, Praga 164 11/16, Wiedeń 34.62, Warszawa 43.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 15. stycznia.

Tendencja spokojna. Obrót tylko w dolarach.

Dolary amer. 887—888, dolary kanad. 883—883½.

CHŁOPCA szoferskiego starszego, z pewną praktyką, na dobre warunki poszukuje Inż. Cieślikowski, ul. Zielona 57. 821

DO OBJĘCIA kilka posad biurowych dla młodszych sił. Oferty pisemne z odpisami świadectw należy przesyłać pod „Praca biurowa" do Biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7. 729-4

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 10854-39

INŻYNIER (izr.), zdolny podróżujący, dobrze się prezentujący, w wieku 28—40 lat, znajdzie posadę we fabryce chemicznej w większem mieście powiatowem. Oferty z odpisami świadectw curriculum vitae i podaniem wymaganej płacy nadsyłać do Administracji „Gazety Porannej" pod „Przedsiębiorstwo" 674

POSADY POSZUKIWANE
3 grosze za wyraz.

DŁUGOLETNI RUTYNOWANY TECHNIK DENTYSTYCZNY, pracujący samodzielnie w każdej dziedzinie techniki i operatywy dentystycznej, poszukuje stosownej posady w Tarnopolu, ewentualnie w pobliżu Tarnopola. Łaskawe zgłoszenia pod „Wschód" do Administracji. 824

KTÓRA ze starszych sympatycznych Pań wyrobi posadę lub dopomoże trzydziestokilkuletniemu inteligentnemu, zdrowemu, wesołemu mężczyźnie — zdobędzie stałą wdzięczność. Listy pod Jan Antoniewicz, Lwów, poste restante, ul. Friedrichów. 823-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

Motory-Diesle ropne, gazowe, benzynowe, elektryczne, Tokarki, Wiertarki, Strugarki, Gatry, Pompy, Kompresory, Łożyska kulkowe oraz inne maszyny na spłaty poleca
„PILOT"
Lwów, ul. Batorego 4.
Telefon l. 79.

WIELKA POSEZONOWA SPRZEDAŻ. 5000 m. flaneli gładkiej i deseniowej za 1 m. zł. 1.50. — 5000 m. barchanu za 1 m. zł. 1.40 — 500 m. radjo barchanu za 1 m zł. 1.25. — 2000 m. ręczników za 1 m. zł. 1.20. — 1000 sztuk ręczników odpasowanych za 1 szt. 1.25. — 3000 m. zefiru żyrardowskiego i zagran. za 1 m. od zł. 1.80. — 1500 sztuk prześcieradeł odpas. za 1 szt. zł. 5.25. — 2000 m. kretonu na firanki za 1 m. zł. 1.25. — 500 m. firanek za 1 m. zł. 1.10. — 1500 m. obrusów za 1 m. zł. 5.50. — 1500 m. płótna białego za 1 m. zł. 1.40. — 500 tuz. serwetek za 3 szt. zł. 1. — 500 ścierek odpas. za 1 szt. zł. 1.50. — 500 tuz. chusteczek do nosa za 6 szt. zł. 3. — 500 pledów zimowych za 1 szt. zł. 6.50.
HALICKI MAGAZYN NOWOŚCI
Lwów, ul. Halicka 15. 723-2
Zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą!

„MONIUSZKO" ul. Zimorowicza 10, poleca **FORTEPIANY — PIANINA** nowe i używane od 1000 zł. na dogodne spłaty. 688-6

FORTEPIAN dobry, sprzedam tanio. Kampiana 15., dozorca wskaże. 762-2

RZEŹNICY! Topory oraz stalki Dicka, noże **Henkelsa**, młynki **Alexanderwerk**, **Rentschner**, Legionów 37. 683-8

KASETKI wertheimowskie, Jale, zatrzaski do drzwi, **kłódki amerykańskie** poleca **Rentschner**, Legionów 37 682-10

ŁÓŻKA MOSIĘŻNE 200 zl. poleca wytwórnia ZAKS, Łyczakowska 122 (obok ostatniego przystanku tramwajowego). 607-5

Feljeton.

RENE MILAN. 8

OBRAZ ŻYJĄCY

—o—

— Lecz praca nad siły nadszarpnęła zdrowie Yata. Wy, ludzie Zachodu, tuberkulozą zwiecie chorobę, która w ciągu kwartału strawiła młodego malarza. Nieszczęsna matka nazywała ją znikaniem. Zaczęła poznawać Yata po stopniowo postępującem wychudzeniu, paznokciach sinych i coraz przeźroczystszych, po gorączkowych plamach na twarzy, po kaszlu suchym, częstym, urywanym. Wtedy to, z lęku poczęte, zakiełkowało w niej ziarno obłędu.

— Lecz równocześnie poczęło się też w duszy Sata dzieło poświęcenia. Zaczął się głodzić, by wychudzeniem dorównać wyniszczeniu brata. Pracował w ciemnościach, by oczom zmęczonym, podmieconym dać zapałać blaskiem. Szminką podrabiał sobie na twarzy wypieki chorobliwe. Nauczył się częstego suchego, urywanego kaszlu Yata. Matka zaznała wtedy przeskoków z nadziei w zwątpienie — z rozpaczy w pełnię złudzeń. Synowie dodawali jej otuchy, dowodzili, iż w żadnym z nich choroba nie nurtuje, skoro obaj wykazują identyczne objawy. Dla ich miłości uspokajała się pozornie: lecz skoro noc nadeszła, skulona między posłaniami obu, tuliła ręce ich w dłoniach, baczna na objaw każdy — wylękła za każdym napadem kaszlu u Yata, jeśli snem znużony Sat, nie powtórzył go w tejże chwili. Zmieniali co noc posłania, by zmylić trwożną czujność matki, tak aby budząc się ze snu wyczerpania, w ciemności odgadnąć nie mogła któregoz nich pierś śmiertelny ten charkot rozrywa. Lecz dnia jednego zbudziwszy się ze snu, poczuła w dłoni lodowaty chłód ręki Yata, podczas gdy ciało Sata wykazywało zwyczajną ciepłotę. I Yat nie zakaszlał już więcej...

— My, mężczyźni, nie jesteśmy wprost zdolni wpaść w podobny szał boleści. Przez dwa dni matka odchodząc od zmysłów, tuliła zmarłego syna do łona, które go wydało. Na jej pytania, czy możliwe, żeby Yat nie żył, Sat nie śmiał odpowiadać z obawy, by nie targnęła się na swe życie. Jak tygrysica, silna siłą szalonym właściwą, nie pozwalała odebrać sobie ciała zmarłego: tuliła je wciąż do piersi, chcąc rozgrzać je własnem ciepłem. Rozdzielić ich nie sposób było. I Sat zachodził w głowę, co począć, by pogrzebać martwe szczątki brata, nie zadając matce ostatecznego ciosu przyznaniem, że Yat nie żyje...

— Wtedy to zbawcza myśl w nim się wyłoniła. W ciągu jednego dnia wymodelował pierwszy swój „obraz", sztywny i nieruchomy jak zewłok brata, który nieszczęśliwa wciąż tchnieniem własnem rozgrzewała. I w czasie snu, w który wreszcie zapadła kobieta wyczerpana, udało mu się wysunąć z bezwładnych objęć zesztywniałe ciało, zastępując je tworem rąk własnych.

— Gdy wrócił po oddaniu ostatniej posługi zmarłemu, matka ze snu zbudzona tuliła dalej podobiznę Yata, pocałunkami okrywając zimną marę syna. Model, rozgrzany ciepłem jej piersi czoty, musiał jej dawać wrażenie życia, gdyż jej szlochanie przerywał chwilami śmiech — ów bezmyślny śmiech istoty, zapadłej w beznadziejny mrok obłędu. W obłędzie tym twierdziła, że miłość jej wyrwała Yata z szponów śmierci.

— Chwila ta zapoczątkowała dla pozostałego syna szereg dalszych poświęceń — szereg nieskończony. By matkę nadal utrzymać w złudzeniu, by sercu jej przynajmniej oszczędzić żałoby, Sat modelował Yata w najrozmaitszych pozach, które tak żywo tkwiły mu w pamięci. Tak trwa to lat trzydzieści. Długi czas matka nie chciała opuścić posłania syna, Sat więc odtwarzał postać ukochaną we śnie, albo w najrozmaitszych postawach. Nierzadko też sam miejsce modelu zabierał, by matka za przebudzeniem poczuła obok ciepłe ciało syna. Żeby zaś konsekwentnie utrzymać ją w złudzeniu, wyćwiczył się w zachowywaniu kompletnej nieruchomości. Tak zatem matka wśród tych zmian nieustannych, których inscenizację ułatwiał zamęt jej ducha, nie zdała sobie nigdy sprawy z błogosławionej sieci podstępów, którą nadludzka miłość syna osnuła nieszczęsne jej istnienie.

(Dokończenie nastąpi).

Tłum. **Elma.**

—o—

Humor.



— Wierz mi, moje dziecko, ilekroć cię muszę ukarać, boli mię to jeszcze więcej niż ciebie!

— Tak, papciu, ale nie w temsamem miejscu!

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).**

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.